

# PSZCZELNICTWO POLSKIE

Organ Naczelnego Związku Towarzystw Pszczelniczych  
Rzeczypospolitej Polskiej.

Wychodzi w pierwszych dniach każdego miesiąca.

---

## ADRES REDAKCJI:

Warszawa, ul. Miodowa № 14. Tel. № 62-38.

---

Prenumerata od № 1 do końca roku Zł. 7.50.

Ogłoszenia  $\frac{1}{1}$  str. — 60 zł.;  $\frac{1}{2}$  str. — 35 zł.;  $\frac{1}{4}$  str. — 20 zł.;  $\frac{1}{10}$  — 5 zł.

Rachunek przekazowy w P. K. O. № 11.218.

---

Komitet Redakcyjny: Stanisław Brzóska, redaktor odpowiedzialny  
Ks. Antoni Margoński redaktor zamiejscowy, Irena Szczypińska.

---

Redaktor odpowiedzialny przyjmuje w sprawach pisma „Pszczeln. Polsk.”  
w środy i czwartki od godz. 10 rano do 4 po poł.

---

## KOMUNIKATY NACZELN. ZWIĄZKU TOWARZ. PSZCZELN. RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

### I.

W dniu 9 grudnia r. b. zwołujemy naradę, poświęconą w znaczącej części sprawie Pszczelnictwa Polskiego. Po wydaniu 9 numerów naszego pisma chcemy usłyszeć zdania czytelników co do prowadzenia pisma, zamieszczanych artykułów, wprowadzonych działów. Wiemy jednak, że nie wszyscy czytelnicy będą mogli przybyć do Warszawy na powyższą naradę i wypowiedzieć się ustnie, jakby chcieli mieć prowadzone pismo w przyszłym roku. Tych prosimy usilnie o wypowiedzenie się listownie, co im się nie podoba w „Pszczelnictwie Polskiem”, coby chcieli mieć zmienione. Za wszelkie rady i uwagi, choćby i nieprzyjemne, dla nas będziemy wdzięczni czytelnikom, bo wiemy, że dyktować je będzie nie uprzedzenie, czy złośliwość, jeno chęć doprowadzenia pisma do stanu, któryby zadowolnił wszystkich czytelników, tak wyrobionych pszczelarzy, jak początkujących i amatorów. Po otrzymaniu tych rad i uwag, będziemy się starali o ile warunki pozwolą na to, zastosować prowadzenie pisma do nich.

### II.

Dnia 8 listopada 1925 r. otrzymaliśmy od Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych 1000 zł. jako dalszą część zasił-

ku na stacje hodowli matek rasy krajowej z preliminowanych na ten cel w 1925 r. 4000 zł.

Połowę tej sumy t. j. 500 zł. przesłaliśmy Związkowi Wielkopolskich Towarzystw Pszczelniczych w Poznaniu, drugą połowę Pomorskiemu Związkowi Towarzystw Pszczelniczych w Grudziądzu.

Z poprzednio otrzymanych 1000 zł. daliśmy zasiłek ulikami matecznemi na ogólną sumę 1000 zł. dwóm stacjom w Lublinie i Zagrobelli pod Tarnopolem.

### III.

W dniu 25 listopada 1925 r. z inicjatywy Naczelnego Związku Towarzystw Pszczelniczych została zawiązana spółdzielnia pszczelnicza pod nazwą „Barć”.

Wzywamy wszystkie związki i towarzystwa pszczelnicze oraz wszystkich pszczelarzy lub interesujących się pszczelnictwem do zapisywania się na członków Spółdzielni. Wpisowe 2 złote, udział zł. 20 płatnych w ciągu pół roku w ratach miesięcznych. Pieniądze nadsyłać do P. K. O. na rachunek Naczelnego Związku Tow. Pszczelniczych w Warszawie. Konto Nr. 5660. W Spółdzielczości nasza przyszła siła ekonomiczna.

### Stacje obserwacyjne.

Znaczenia stacyj obserwacyjnych niedoceniało dotychczas w naszej literaturze fachowej, jak i w kołach pszczelarzy, co nas dziwić powinno, ponieważ bez stacyj obserwacyjnych nie można wyobrazić sobie racjonalnie prowadzonej gospodarki pasiecznej. Niezbędnym i najwdzięczniejszym sprzętem stacji obserwacyjnych jest waga decymalna, na której stoi silny, mało do różki skłonny pień, oraz termometr maksymalny i minimalny, wiszący w cieniu, do wskazywania temperatury najniższej i najwyższej.

Stację obserwacyjną powierza się doświadczonemu pszczelarzowi. Koszty urządzenia stacji ponosi Związek. Stacjom dostarcza się formularzy, w które obserwator wpisuje dzienne spostrzeżenia (ranne i wieczorne) i posyła je w końcu miesiąca kierownikowi stacyj. Po zestawieniu nadesłanych spostrzeżeń, ogłasza je kierownik w czasopismach pszczelarskich.

Jakie zadanie mają stacje obserwacyjne?

W pierwszym rzędzie prowadzi całoroczne obserwacje pnia na wadze dla poznania warunków pożytku pszczelego danej okolicy. Na mocy obserwacji dowiadujemy się, czy w pewnej okolicy wcho-



dzi w rachubę pożytek, wiosenny, czy jesienny, czy też stały, kiedy nastaje główny pożytek i jakiego rodzaju są źródła tego pożytku. Wiedzieć o tem powinien każdy pszczelarz ponieważ, jak się przekonano, zależy od tego w wielkiej mierze rozwój czerwiu, pęd do rójki, budowy plastra i t. d. Podane spostrzeżenia wskazują nam, które okolice należą do najlepszych, a które do lichych pod względem obfitości miododajnych roślin. Zestawienie takich spostrzeżeń, dokonanych jednocześnie w całej sieci stacyj, służy jako materiał podstawowy do rysowania map pożytku dla pszczół. Mapy takie mają doniosłe znaczenie praktyczne. W innych krajach już od dawna zaprowadzone, znalazły tam szerokie zastosowanie.

Na podstawie długoletniej obserwacji można również dokładnie stwierdzić, jaki wpływ wywierają warunki klimatyczne — temperatura, opady, wiatry, na rozwój pnia i wydajność pasieki. Gruntowne obserwacje warunków florystycznych i klimatycznych spowodowały już często zupełną zmianę całej gospodarki pasiecznej. Ogłoszenia spostrzeżeń miesięcznych są wreszcie dla pszczelarzy nieraz podniechęcią i nadzieją, gdyż dowiaduje się z nich, że nie tylko u niego samego, ale także gdzieindziej nadzieje zawiodły, że lepsze zbiory w innych okolicach zawdzięcza się tylko warunkom przypadkowym.

Niemniej interesujące są porównania, urządzone na dwóch wagach, na których stoją pnie równe co do siły. Porównywając takie pnie, dojdziemy do przekonania, jaki wpływ mają na rozwój pnia np.:

- a) matki pszczelne, różne w wieku i jakości,
- b) rasa pszczół, swojska — południowa,
- c) pokarm, miód — cukier,
- d) rodzaj miodu, rzepakowy — miodunka,
- e) budowa, zimna — ciepła,
- f) umieszczenie zapasów u góry, po bokach,
- g) system uli, stojaki — leżaki,
- h) wyloty, dwa — jeden,
- i) otula zimowa, zimna — ciepła,
- j) zazimowanie, na dworze — w stebniku,
- k) mieszkanie pszczół, z drzewa — słomy i t. d.

Aby stacje obserwacyjne cel swój osiągnęły, muszą odpowiadać pewnym zasadom. Niezbędną rzeczą jest, by panowała pewna jednolitość co do mieszkań pszczół. Z doświadczenia wiemy bowiem, jaki wpływ ma różnica typów uli, rozmiar ramki, metoda gospodarki lub rasa pszczół, na rozwój pnia. Stacje obserwacyjne muszą być tak rozłożone w danej dzielnicy lub kraju, aby przynajmniej w każdej głównej części jedna stacja znajdować się mogła. Im więcej stacyj, tem dokładniejszy obraz rozwoju pszczelnictwa w kraju. Spostrzeżenia na wadze i termometryrze muszą być jaknajdokładniej podane, ponieważ tylko na podstawie rzeczywistych

spostrzeżeń można dojść do trafnych wniosków i sądów. Dlatego każdy pszczelarz, który się tej pracy podejmie, musi koniecznie zdawać sobie sprawę z doniosłości jego zadania. Pni na wadze nie używa się do celów wędrownych. Obserwatorzy urządzają przynajmniej raz w roku konferencję celem wymiany zdań nad zdobytymi doświadczeniami i ulepszeniami i uproszczeniami pracy. Sprawozdania miesięczne w czasopismach powinny zawierać zajmujące sprawy, urozmaicone wykresami, aby pszczelarzy zaciekawić do ich czytania i aby mieli z nich pewną korzyść. Dla braku miejsca w pismach pszczelarskich zaleca się ograniczyć do podawania wykresów z całego roku. Spostrzeżeniaienne zaleca się notować podług następującego wzoru:

Liczba bieżąca Miejscowość stacji obser- wacyjnej Muszność pnia Typ ula	Wydajność pnia obserwowanego				Temperatura			Główny pożytek na		Stan pogody								
	w deka- dach miesięcz- nych			Ogólni Przybiera przez dni	Naj- lepszy dzień	naj- niższa	naj- wyższa	Przeciętanie	miód	pyłek	Dni oblotu	D n i *						
	1	2	3									słonecznych						
	og	g	g	og	Data	le g	Kierunek wiatru	w dekadach miesięcznych			opa- dów							
							1	2	3	1	2	3						

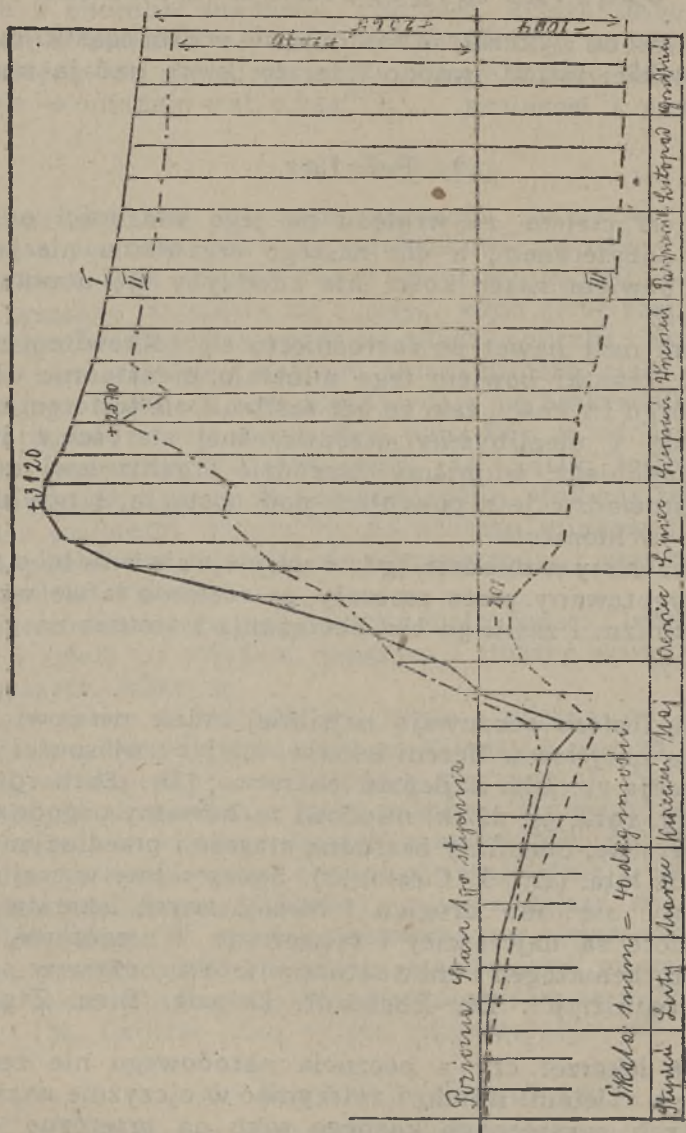
Załączony drugi rysunek, wyjęty z niemieckiego czasopisma „Bienen-Vater”, przedstawia całoroczną gospodarkę miodową kraju i odpowiada w zupełności naszym stosunkom.

Podane są tylko stacje z głównych części kraju. Każda stacja ma swoją linię. Linja idąca od 1-go stycznia, począwszy ku dołowi wskazuje, że najmniej zapasów zużyto w styczniu. W marcu posunęła się linja więcej ku dołowi, ponieważ ubytek zapasów jest większy z powodu przybywania czerwii. Około 10 maja obniżenie linii jest największe, albowiem czerw znajduje się w najlepszym rozwoju i zapasy dlatego jeszcze więcej szcupleją. W maju następuje pożytek z drzew owocowych, linja idzie w wyż i przecina linię poziomą w końcu maja, osiąga więc w tym czasie stan zapasów styczniowych. Największe zbiory przypadają około 20-go lipca. Odtąd zmniejszają się zapasy. Mierne obniżanie się linii wskazuje, że zapasy miodu w tym czasie ubywają wolno. Jedna miejscowość ma dwa stany najwyższe, ponieważ drugi pożytek pochodzi z wędrowki na wrzosowiska.

Pień stacji III nie osiągnął ani stanu zapasów 1-go stycznia, a 31-go grudnia okazał się znaczny brak zapasów zimowych.

Cel ogólny stacji obserwacyjnych byłby zatem: pobudzenie pszczelarza do celowej hodowli pszczół i danie ogólnego poglądu na przebieg rozwoju oraz stanu pszczelnictwa w pewnych okresach czasu poszczególnych dzielnic lub całego kraju.





Wykresy całorocznej gospodarki miodowej z roku 1924 na stacjach obserwacyjnych: I. II. III.

## CO WIEMY O MIODZIE.

(C. d.)

### 2) Cząstki mineralne w miodzie.

Rozbiór miodu wykazał, że znajdują się w nim cząstki mineralne, a mianowicie: fosfor, wapno i żelazo, które nadają mu własność odżywczą i leczniczą.

#### a) Fosfor.

Fosfor jest ciałem, ze względu na jego własności odżywcze niezmiernie pożytecznym, a dla naszego organizmu niezbędny: bez fosforu bowiem nasze kości nie zdołałyby się utworzyć ani mózg odżywić.

Organizm nasz nawet po rozrośnięciu się całkowitem uczuwa brak fosforu; cząstki bowiem tego minerału nieustannie ubywają z naszego mózgu i z kości, tak, że bez zasilania się fosforem wyczerpalibyśmy się i uleglibyśmy przedwczesnej starości i śmierci. Aby temu zapobiedz, winniśmy nagrodzić organizmowi utracone cząstki i wprowadzić je z powrotem pod postacią, łatwą do rozpuszczenia i wchłonięcia.

Fosfor, zawarty w miodzie, (gdzie znajduje się w ilości 0,125%), jest tak przygotowany przez pszczoły, że zostanie łatwo wchłonięty przez organizm i zasili go bez obciążania i zmuszania go przytem do pracy.

.....  
Potrzebę fosforu odczuwają najsilniej ludzie nerwowi i przeciążeni pracą umysłową. Uczni lekarze, znający własności miodu, słusznie zalecają go, jako najlepsze lekarstwo; (Dr. Ehrhardt. Leipzig. Bien.-Ztg. 1914, 3); dzięki miodowi zachowamy pogodę umysłu i zdrowie czerstwe, oddalimy bezradną starość i przedłużymy sobie życie o długie lata. (Dr. T. Ciesielski). Spożywajmy więcej miodu, a obejdziemy się bez drogich i niesmacznych lekarstw zagranicznych, które są najczęściej i fałszowane i niezdrowe, („Tropon, plasmon, hematogen i inne sztuczne środki odżywcze są szkodliwe dla organizmu”. Dr. Ehrhardt. Leipzig. Bien. Ztg. 1915, 5, 75—6).

Panowie lekarzel czy z poczucia narodowego nie zechcecie zapoznać się z zaletami miodu i zatrzymać w ojczyźnie naszej tylu tysięcy złotych, wysyłanych każdego roku na przeróżne falsyfikaty do obcych, którzy śmieją się z naszej łatwowierności.P...

#### b) Wapno.

Wapno jest głównym tworzywem naszych kości; z braku wapna zęby łatwo próchnieją, inne zaś kości stają się kruche i łatwo



ulegają złamaniu; wapno bowiem jest tak samo potrzebne naszemu organizmowi, jak fosfor.

Jedząc miód, zaradzamy brakowi wapna w organizmie i zapobiegamy chorobom. Osobliwie należy zasilać wapnem dzieci blade lub z chorobą angielską, młodzież, która słabo rozwija się, dziewczęta bezkrwiste i skłonne do blednicy, wreszcie wszystkich słabowitych lub mających kości porowate albo słabo rozrośnięte. (Wapna w miodzie jest 0,224%).

### c) Żelazo.

Żelazo jest nam tak samo potrzebne do życia, jak powietrze i woda; a potrzebne nie tylko człowiekowi, ale nawet roślinom. Jeżeli roślinie brak żelaza, — liście jej przestają rość, żółkną i nędznieją; wszakże zazielenią się i ożyją, jeżeli glebę zasilimy żelazem. Człowiek z braku żelaza opada na siłach, policzki i skronie jego zapadają, cera staje się z każdym dniem bledsza; ciało dla braku żelaza w jego tkankach i we krwi wydaje się bezkrwistem i wędnie.

Potrzebny zasób żelaza daje nam Bóg w miodzie; cząsteczki bowiem tego minerału, (tak samo, jak cząstki fosforu i wapna), przedostają się z gleby do komórek roślin, stąd zaś żelazo (w połączeniu z fosforem) wsącza się do nektaru miodowego i pozostaje w nim pod postacią, łatwą do rozpuszczenia i przyswojenia sobie przez ludzki organizm.

O tem winni pamiętać wszyscy małokrwiści i ludzie, pozbawieni sił, i żywić się miodem, tańszym i stokroć skuteczniejszym od najdroższych lekarstw

Ilość żelaza w miodzie jest różna i zależna od gleby, słońca i odmiany miodu; ilość ta waha się między 0,1—0,38% (w miodzie jasnym), a 0,4—0,8% (w miodzie gryczanym). Najwięcej żelaza znajduje się w miodzie z gleby zasobnej i niewyżyskanej, w lata ciepłe więcej w miodzie cząstek mineralnych, niż w lata mokre i chłodne; wreszcie, miód, ciemny z natury, (nie z przypalenia czy skutkiem wyciskania plastrów), zawiera żelaza znacznie więcej, niż miód jasny. W miodzie fałszowanym niema cząstek odżywczych, a przedewszystkiem niema wcale cząstek mineralnych. Brak cząstek mineralnych w miodzie jest dowodem że miód podrabiany (Jost). (M. Caillas: „Les vertus incomparables du miel”).

### 3) Kwas mrówczany.

Kwas mrówczany jest częścią składową miodu i znajduje się w nim (w stanie wolnym) w ilości mniej więcej 0,10—0,15%.

(Kwas mrówczany jest składnikiem bardzo pożytecznym; w miodzie dojrzałym znajduje się go znacznie więcej, niż w miodzie, świeżo zniesionym. Nie należy przeto miodu zabierać z ula przed dojrzaniem).

Drobna ilość kwasu mrówczanego wystarczy do uchronienia miodu od zepsucia; nadmiar kwasu szkodziłby jego dobroci. Z tego widzimy, jak troszczył się o pokarm dla nas ten, który nas uczył: „Nie troszczcie się, mówiąc: Cóż będziemy jeść?”

Pszczoła potrzebuje kwasu mrówczanego nie tylko dla obrony własnej, (gdy kłuje i napuszcza w ranę kropelkę jadu), ale i dla zabezpieczenia miodu od psucia się; miód bowiem — jest — to ciało, zbyt rozrzedzone i mało stałe, tak, że zawarte w nim cukry, pozbawione kwasu mrówczanego, uległyby łatwo burzeniu się i psuciu. Niema na świecie środka, któryby skuteczniej od kwasu chronił miód przed zepsuciem i zapewnił mu bezgraniczną trwałość. (W Grecji przed kilkunastu laty wykopano miód, zupełnie niezsuty, który przechowywał się w ziemi przez całe wieki.

Obecność kwasu mrówczanego jest dla nas rękojmią prawdziwości i dobroci miodu, — tej bowiem cząstki składowej żaden fałszerz nie podrobi.

Kwas mrówczany nie tylko zabezpiecza miód od psucia się, ale prócz tego posiada własności odkażające, czem chroni pszczoły od zgnilca i przeróżnych chorób; w ostatnich zaś czasach uczeni odkryli jego zbawienny wpływ na organizm ludzki: we Francji leczą kwasem mrówczanym (pod nazwą „apiolu”) reumatyzm, a we Włoszech—straszną chorobę „wilka” (L'Apicoltura Italiana” 1924). Stwierdzono również, że zapach kwasu mrówczanego przepełniającego ul, leczy ból głowy i uspokaja nerwy.

Dawniej sądzono, że kwas mrówczany powstaje w miodzie stąd, że pszczoła napuszcza go za pomocą żądła do miodu przed poszyciem; obecnie przekonano się, że wytwarza się z utleniania się cukru gronowego w miodzie i ze skór poczwarek w plastrach.

(Kwas, o którym mowimy, różni się cokolwiek pod względem chemicznym od prawdziwego kwasu mrówczanego; nadano mu wszakże nazwę kwasu „mrówczanego” ze względu na jego zapach, podobny do zapachu zgniecionej mrówki).

Nektar żadnej rośliny europejskiej przed zebraniem go przez pszczoły nie posiada ani śladu kwasu mrówczanego.

#### 4) Inwertyna.

Oprócz wymienionych składników w miodzie znajduje się także pewna ilość inwertyny, a mianowicie: 0,5%; miód, w którym niema inwertyny, jest podrabiany.

Inwertyna — jest to kwas, wytwarzany przez gruczoły pszczele, a przeznaczony do rozkładania cukru trudnostrawnego na ukry proste, łatwe do strawienia. Działanie jej jest tak silne, że nawet drobna ilość inwertyny zdoła wywołać w spożywanych pokarmach wielkie zmiany, szczególnie zaś na ważne znaczenie przy trawieniu cukrów.



Wprawdzie nasze jelita posiadają również kwasy, przeznaczone do trawienia pokarmu, ale pomimo to częstokroć nie są zdolne do trawienia czy to ze względu na osłabienie jelit, czy też dlatego że wydzielają niedostateczną ilość niezbędnych kwasów; wtedy pokarm pozostaje nieprzetrawiony, a organizm niema zeń pożytku i nędznieje. Kiedy zaś spożywamy miód, — inwertyna w nim zawarta, przychodzi z pomocą osłabionym czy ubogim w pewne kwasy kiszkom i wykonuje za nie pracę trawienia.

Pomoc inwertyny osobliwie potrzebna osobom o słabych narządach trawienia.

### 6) Olejki trawienia.

W miodzie znajdują się przeróżne pachnące olejki lotne, pochodzące z kwiatów, które były potrzebne nie tylko do przywabiania pszczół ku kwiatom, ale także do zabijania w ulu zarodków przeróżnych chorób. (Im silniej plastry i powietrze w ulu przesiąknięte zapachem tych olejków, tem łatwiej pszczoły zwalczą chorobę).

Każda odmiana kwiatów posiada inny, właściwy jej zapach, który pozostaje w miodzie niezmieniony i nadaje odmienny aromat, tak że pomimo przetwarzania miodu przez pszczoły pszczelarz nawet po dłuższym czasie poczuje w miodzie zapach kwiatów, z których pszczoły go zbierały.

Wszakże zapach olejków ulatnia się częściowo z miodu w naczyniu niezamkniętem, ginie zaś całkowicie od silnego nagrzewania miodu przy ogniu. (Obowiązkiem pszczelarza jest tak obchodzić się z miodem, by nie pozbawić go pięknej i delikatnej woni kwiatów).

W miodzie podrabianym niema olejków kwiatowych.

Jak inne części składowe miodu, tak i olejki działają zbawienie na ludzkie organizmy.

Niedawno wykryto, że prawdziwe olejki kwiatowe, znajdujące się w miodzie, zabijają zarazki niektórych chorób naszych, jak: dyfteryi i żółtej febry i leczą suchoty.

X. A. Margoński.

### Rentowność pasiecznictwa.

Dziś gdy dwóch przynajmniej ludzi spotka się — tematem ich rozmów napewno będzie narzekanie na ciężkie czasy, brak gotówki, brak pracy, drożyznę i t. p. Narzekania na ministra skarbu, na podatki słyszy się z ust każdego. Jestem zdala od myśli i chęci, by głosić wszystkim razem i każdemu z osobna, że jest dobrze, że położenie moje materjalne jest znakomite, że minister skarbu nie zdołał się jeszcze dowiedzieć, jakie zasoby posiadam, by je obłożyć podatkami wszelkiego rodzaju i wycisnąć mię tak, jak wyciska dobry pszcze-

larz, wosk z każdego rodzaju woszczyzny. Tem nie chcę czytelników nużyć. Chcę natomiast podać tu i poradzić „wszystkim razem” „każdemu z osobna” — jak można krótką drogą i w dość łatwy sposób zostać ministrem skarbu. — Wszak godność do pozazdroszczenia, obecnie wprowadzie jeden tylko ją piastuje, ale może być ich wielu, bardzo wielu...

Ledwie z „za chmur obłonek” błysnie wiosenne słońce, już wierzba i leśzczyna stroji się w bazie, już śnieguła swym białym lub żółtym kielichem wabi nasze i naszych pszczoł oko. A potem z wilgotnej, wypoczętej a ogrzanej promieniami słońca ziemi, kwiat za kwiatem wytryska, drzewa postroiły się w godowe ślubne szaty kwiecica, czekając na swych oblubieńców — pszczoły, kusząc ich upojną wonią nektaru bijącą z rozwartych kielichów. W miliardach kwiatów, miliardy kropelek nektaru, miliardy pożądań za zapyleniem i wydaniem owocu, miliardy drobnych grosików rozrzuconych hojną, szczerą i błogosławioną dłońią natury. I tak jak dbający o pełne kasy państwa minister skarbu, wysyła swych inkasentów do milionów obowiązanych do płacenia danin podatników, zbiera grosz do grosza i napełnia pusty skarbiec państwa, tak i nam pszczelarzom należy w tym czasie odegrać rolę dobrego ministra skarbu. Wysyłajmy zatem naszych egzекutorów — pszczoły po te grosiki rozmieszczone w postaci miliardów kropelek nektaru w kielichach kwiatów i napełniajmy nasze opróżnione podczas zimy skarbcze złotopłynnym miodem. A czyż nasza korzyść skończy się tylko na zbieraniu miodu? Ważniejszą rolę spełnią nasze posłanniczki, zapylając załaznie kwiatów. To zapylenie zaś napełni jesienią śpichrze nasze owocem, zbożem.

Innemi słowy mówiąc, by zostać dobrym ministrem własnego skarbu, trzeba posiadać pszczoły, trzeba na wiosnę mieć silną armję tych błonkoskrzydłych owadów, by żadna kropelka nektaru nie była uronioną, by każda załaznia kwiatu była zapłodnioną.

Oznaczeniu jednak pszczelnictwa, jego roli i posłannictwie nie chcę obecnie zabierać głosu, nie chcę by słowa zachęty tylko i ustawicznie karmiły pszczelarzy. Nie będę też na razie zabierał głosu jak się należy obchodzić z pszczołami, by mieć na wiosnę silną i zdrową armję tych pracownic. Mojem zadaniem w niniejszej krótkiej rozprawce będzie wykazać jakie materialne korzyści daje nam hodowla pszczoł, ile to będzie bitych złotych za nasze zabiegi i starania i jak za pracę naszych pomocnic.

Wszelkie bowiem najmłodniejsze słowa propagandy pszczelniczej i najbardziej nawet literackie artykuły o pszczole, tym wzorze i typie pracowitości, ładu porządku i organizacji, nie wystarczają, o ile ołówki lub kreda nie wykażą nam zysków, o ile suche cyfry nie przemówią do nas, co nam pasieka dać może, co ona nam rzeczywiście daje przy intensywnej gospodarce.

Jeżeli zaś bilans teoretyczny poprze praktyka, jeśli efektem naszej pracy i zabiegów będzie nie zgnilec ani też słabe lub puste pnie w pasiekach — ale beczki pełne miodu, pełna piwnica dobrego miodu pitnego lub win owocowo miodowych, a co zatem idzie zamożność jednostki, bijąca w oczy tężyzna i radość życia — wówczas nie potrzeba będzie nawet specjalnej propagandy, żywe przykłady przemówią do nas dosadnie i rozwój pszczelnictwa będzie zapewniony.



Szukajmy tych przykładów w otaczającym nas życiu, a przekonamy się, że pszczelarze wszędzie są uważani za ludzi jeśli nie bogatych, to napewno zasobnych.

Przy zakładaniu pasiek trzeba nam przedewszystkiem zdać sobie sprawę że gałąź ta gospodarstwa nie ustępuje w niczem, lecz owszem ze względu naswe wszechstronne znaczenie przewyższa inne gałęzie gospodarstwa rolniczego, jak: 1) mleczarstwo, warzywnictwo, hodowlę drobiu, gołębi, królików i t. p. I jak w każdym gospodarstwie, tak i w pszczelnictwie starać się musimy o zabezpieczenie trwałości pożytków, zorganizować musimy pracę i przedmioty, które nam pomogą do uzyskania trwałego i wydatnego użytku t. j. właściwie dochodu. Przy obliczaniu zatem rentowności pasiecznictwa będą się starały wykazać jakich przedmiotów t. j. kapitałów trzeba będzie użyć i jakie czynności w sposób zorganizowany wykonać, by stały i znaczny dochód osiągnąć. Będę się starał wykazać, z ilu pni ma składać się pasieka, by dać nam mogła trwały dochód, a organizacją pracy i przedmiotów będą nasze czynności w pasiece i uruchomienie kapitału niezbędnego do założenia pasieki. Dochodem trwałym w następstwie będzie pozyskanie jaknajwiększej ilości miodu, przeróbka tegoż, pozyskanie wosku i jego wykorzystanie, hodowla matek i t. p.

W obliczeniu swym nie będę brał pod uwagę pasieki małej, gdyż taka prowadzona jest raczej z amatorstwa, dla badań naukowych, dla uzyskania równowagi duchowej po innej ciężkiej pracy fizycznej, lub umysłowej, dla samej poezji życia pszczół lub t. p. Przyjmę natomiast za podstawę do obliczeń pasiekę najmniejszą handlową złożoną z 50 pni, których to pasiek w kraju mamy dość sporą ilość.

Biorąc pod uwagę ceny obowiązujące obecnie t. j. w listopadzie 1925 r bilans tej pasieki przedstawiałby się, jak następuje:

Kapitał potrzebny do założenia tejsze pasieki 50-cio pniowej wyniesie:	
50 pni pełnych z destawą po 80 zł. . . . .	4.000.—
(w tem ul przeciętnie 38 zł., pszczoły wraz z zapasem miodu, wosku 35 zł. transport 7 zł.,	
1 prasa do wyrobu sztucznej węzy . . . . .	220.—
p r z y r z ą d y :	
5 baloników do podkarmiania pszczół lub innego typu podpodkarmiaczki . . . . .	7.50—
1 dęto-skrobaczka „Roota” . . . . .	2.—
2 klateczki na matkę . . . . .	2.—
1 kociubka do wygarniania śmieci . . . . .	2.—
1 lutownik do wklejania węzy sztucznej . . . . .	1.50
1 miodarka . . . . .	70.—
1 nóż pasieczny . . . . .	3.—
1 podkurzacz z mieszkciem . . . . .	8.—
3 siatki na twarz . . . . .	10.50
1 sitko do cedzenia miodu . . . . .	5.—
1 szczoteczka do podmiatania . . . . .	1.—50
1 odsklepiacz (nóż, widelec) . . . . .	3.—
1 czerpak do nabierania pszczół . . . . .	2.50

12 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> kg. węzy sztucznej (1/4 kg. węzy na ul) . . . . .	115.—
3 rojnice do zbierania roji. . . . .	24.—
Przybory do topienia wosku jak: cebrzyk, wałek, garnek, woreczek, opał, lub wogóle przyrząd do topienia wosku . . . . .	50.—
5 kg. drutu do węzy sztucznej . . . . .	20.—
Gwoźdźniki odstępowe (rozdzielcze) do uzupełnienia ewentualnych braków . . . . .	1.50
Niezbędne narzędzia stolarskie, do naprawy ewent. uszkodzeń, braków lub t. p. składające się z młoteczka, siekierki, hebla, piłeczki. . . . .	30.—
Sikawka ręczna . . . . .	8.—
Drabinka składana . . . . .	15.—
Stół zwykły sosnowy . . . . .	30.—
4 beczki na miód, każda o zawartości 150 kg. . . . .	200.—
Dzierżawa i morga ogrodu lub sadu, wzgl. dochód stracony z użycia tej ilości ziemi pod pasiekę . . . . .	35.—
Podatki . . . . .	25.—
Korespondencja, buchalterja, wkładki członkowskie, czasopisma, wyjazdy, podręczniki . . . . .	100.—
Razem . . . . .	4992.—

Po roku gospodarki będziemy mieli stan następujący:

50 pni wraz z pszczołami, po odliczeniu 1/25 części wartości ula, przyjmując normę trwałości ula 25 lat (38 : 25) . . . . .	3924.—
1 prasa do wyrobu sztucznej węzy mniej 1/25 wartości jako amortyzacja prasy . . . . .	211.20
Wartość narzędzi, przyborów, przyrządów (nie licząc przedmiotów zużywalnych) mniej 10% na amortyzację ze względu na dość szybkie zużycie . . . . .	427.95
Dochód z 1 morgi pola (sadu, ogrodu) osiągnięty jako czysty zysk z nasion roślin miododajnych hodowanych między pniami . . . . .	50.—
Wartość pozostałych czasopism i podręczników . . . . .	10.—
10 roji t. j. na 5 pni i rój po 20 zł. . . . .	200.—
5 kg. wosku t. j. 100 gr. z pnia. Wosk zyskujemy przez zamianę starej woszczyny sztuczną węzą . . . . .	25.—
500 kg. miodu po 2.50 zł. . . . .	1250.—
Razem . . . . .	6098.15
Odtrącając od powyższej sumy kapitał zakładowy . . . . .	4992.—
Pozostaje . . . . .	1106.15

Porównywując powyższe cyfry widzimy, że właściwy dochód daje nam uzyskany miód, gdy inne uzyskane dochody, jak roje, wosk, idą na pokrycie amortyzacji narzędzi, przyborów i uli. W procentach dochód ten przedstawia się w ilości 22.15%. Procent ten w dzisiejszych czasach jest niedopogardzenia i jest dostateczną zapłatą za nasze trudy i naszą pracę. Nie zaprzeczając, że dochód z tejże pasieki nie zaspokoi naszych całorocznych potrzeb, muszę za-

\*) Ceny podane w obliczeniu wzięte są z cennika „Barć” S-ki dla Przemysłu i Handlu Pszczelniczego, Warszawa, Miodowa Nr 14 tel. 62-38.

\*\*) Ceny.



znaczyć, że też nie będziemy przez cały rok około tejże pasieki pracować. Zbędnie nam wiele czasu poza zajęciami w pasiece, który to czas możemy poświęcić na inne cele zarobkowe, lub na stwarzanie pasieki o takiej ilości pni, któraby nasze potrzeby w zupełności zaspakajała. Przyjmując, że dochód w kwocie 300 zł. miesięcznie zaspokoi nasze wymagania (jest to płaca urzędnika państwowego VIII rangi) potrzebna nam będzie pasieka o 150 pniach. Czy pasieki takie nie są możliwe w Polsce?

Przy obliczaniu dochodów brałem pod uwagę wyłącznie 10 kg. miodu jako przeciętny dochód z jednego ula. Są jednak lata i okolice (nawet w roku bieżącym), że z jednego ula wymylnkował pszczelarz 40—50 kg. miodu, czyli dochód czysty pasieki wyraża się w 88.60% — 110.75% (t. j. od 4400—5500 Zł.) z pasieki 50-cio pniowej.

Cyfry te same mówią za siebie, wskazując nam drogę, po której obecnie nam kroczyć wypada, zwłaszcza, że produkty czysto rolnicze w żadnym razie przy użyciu tak małego kapitału obrotowego, tak dużych zysków nie dadzą. Jakie zatem dochody może nam dać pasieka handlowa zakrojona na większą skalę t. j. 500—1000-pniową?

Niech łaskawi czytelnicy sami obliczą.

Przy rachunkowym obliczaniu dochodów z pasieki nie brałem pozatem pod uwagę korzyści, jakie odnosimy wskutek intensywnego zapyłania roślin przez pszczoły. Korzyści tych bowiem jak dotychczas ująć cyfrowo niepodobna.

Na zakończenie pozwalam sobie zwrócić się z gorącą prośbą do braci-pszczelarzy o wyrażenie swej krytyki niniejszego obliczenia i o podanie swych spostrzeżeń dodatnich lub ujemnych, bartników zaś posiadających pasieki większe, proszę o podanie swych poglądów, dla sprawdzenia podanych niżej cyfr.

C. S.

## O łatwym sposobie rozpoznawania i leczenia zgnilca.

(C. d.).

### Czy warto leczyć zgnilec?

Mając zamiar leczyć zgnilec, powinniśmy pamiętać, że najmniejszą nieostrożnością przy leczeniu możemy narazić na zgubę całą pasiekę, a oprócz tego podejmujemy dużo pracy i kłopotów, które najczęściej chorego pnia nie uratują.

Doświadczenie uczy, że:

1) nie warto leczyć jednego czy kilku pni chorych, gdyż przytem mielibyśmy dużo zachodu, a mało korzyści, zniszczmy pnie chore, a ochronimy od zguby całą pasiekę. (Stratę kilku pni łatwo sobie uzupełnimy, utworzywszy następnego lata kilka roi).

2) Nie warto leczyć pni w drugiej połowie lata ani najesienu, gdyż wtedy pszczoły nie wyciągnęłyby dostatecznej ilości świeżych plastrów i nie mogłyby wyzdrowieć. (Za wytopiony wosk i miód po chorych pszczołach możemy kupić wiosną zdrowe roje).

3) Nie warto leczyć pni, silnie zarażonych, (t. j. takich, w których widzimy dużo zapadłych wieczek nad komórkami): takich pni nie uratu-

jemy z powodu wielkiej ilości rozrodników zgnilca, która w nich się znajduje. Lecząc ciężko chore pnie, rozsiewalibyśmy zarazę po całej okolicy; a wtedy zginęłaby nietylko nasza pasieka, ale i inne pasieki w pobliżu, zgnilec zaś rozpanoszyłby się do tego stopnia, że nawet po dłuższym czasie nie moglibyśmy w tych stronach pszczół hodować.

4) Nie warto leczyć pni słabych, gdyż wskutek zgnilca będą słabły coraz więcej i pomimo kłopotu i pracy przy nich nie dadzą nam zysku. (Przy zgnilcu pni słabych nie łączymy, gdyż pszczoły, blakając się, zlatywałyby do nieswoich uli i roznosiłyby zarazę).

5) Nie podejmujemy się leczenia zgnilca, jeżeli nie znamy się doskonale na leczeniu, — gdyż przeciągając chorobę, wyrządzilibyśmy wielką krzywdę właścicielowi pasieki.

6) Nie radźmy nikomu, by leczył swe pszczoły zarażone, zamiast je zniszczyć, jeżeli nie jesteśmy pewni, że wypełni sumiennie nasze rady i zdoła poskromić chorobę, gdyż niedbalstwo w leczeniu rozpowszechniłoby zgnilec i wyniszczyło pasieki.

7) Nie leczymy zgnilca z litości dla pszczół, gdyż chorym pszczołom najczęściej nie pomożemy, natomiast zaś narazimy swą pasiekę na niebezpieczeństwo.

Leczyć pasiełę możemy tylko w tym wypadku, jeżeli:

1) choruje na zgnilec prawie cała pasieka, więc nie ratując jej, ponieśliśmy wielką stratę. (Wszystkie pnie należy leczyć jednocześnie);

2) pnie są jeszcze w sile i,

3) czerwiu gnijącego jest jeszcze nie dużo.

Pnie, których nie leczymy, należy zniszczyć tego samego dnia.

Postępowanie z pniami, przeznaczonemi na zniszczenie.

Pnie zarażone niszczymy tego samego dnia, kiedy wykryliśmy w pasiece zgnilec.

A najpierw, dopóki widno, kopujemy w ziemi zdała od pasieki dół do spalenia w nim wszystkiego, co miało styczność z zarażonemi pszczołami, i wkładamy go suchą słomą. Przed samym wieczorem, kiedy pszczoły już zebrały się w ulach i ani jednej pszczoły z zarażonego pnia niema na robocie, (gdyż inaczej cała zamierzona praca byłaby próżna), zatykamy w ulu mchem (czy zalepiamy gliną) oczka, wietrznik i wszelkie szpary, któremi mogłyby wydobywać się z ula uloty, i pszczoły siarkujemy.

Przed siarkowaniem otwieramy daszek, podnosimy na ramkach płótno (albo też ramki cokolwiek rozsuwamy) i umieszczamy na nich kafel lub garnek (z całym dnem), do którego kładziemy kilka zarzających się węgla; na węgle sypimy trochę siarki i zamykamy daszek (Siarkujemy pszczoły od góry, ponieważ dym siarczany jest ciężki i opada na dół).

W parę minut później pszczoły już nie żyją; zabieramy więc ul i stawiamy go nad dołem; ul stary palimy wraz z całą zawartością; jeżeli ul nowy i w dobrym stanie, będziemy mogli go używać po „odkażeniu”, teraz zaś wyjmujemy z niego ramki i wrz z plastrami i miodem zlewamy je naftą, wrzucamy do dołu i podpalamy; zaraz potem wymiatamy z ula wszelkie śmiecie i okru-



chy i wrzucamy do ognia wraz z piórem od wymiatania. Po spaleniu wszystkiego dół przykrywamy grubą warstwą ziemi.

(Kto chciałby podjąć dużo zachodu i ocalić od spalenia ramki, ten niech wyczyści je starannie i wygotuje, jak to podamy poniżej, a najwpierw niech wytnie z nich plastry i wrzuci je do ognia).

## Co robić w pasiece w grudniu?

Oblot w d. 8 z. m. przy 18<sup>o</sup> ciepła wpłynie pomyślnie na zimowlę pszczoł które oczyściły jelita z kału. Być może wszakże, że niektóre matki w ten dzień, czerwily; w tych pniach mogłoby zabraknąć wiosną żywności.

Pomimo ciepła w październiku pszczoły nie poszywały już późno zadanego syropu.

W grudniu w pasiece spokój, pszczelarz może odpoczywać, tylko bez matki zachowują się niespokojnie, a wiosną pszczelarz spostrzeże u nich biegunkę.

W grudniu spadnie śnieg; gdyby zasypał oczko, nic to pszczołom szkodzić nie będzie, śnieg przepuści potrzebną ilość powietrza do ula; tylko, gdyby pod śniegiem utworzyła się powłoka lodowa, należy ją oderwać, podważywszy nożem.

Teraz każdy czytelnik „Pszczelnictwa” powinien kupić arkusz tektury, aby ją złożyć na dwoje, ułożyć w niej numery „Pszczelnictwa” i napisać na tekturce nagłówek; bez okładki kartki pogina. To najtańszy rodzaj oprawy.

Niech każdy z czytelników napisze w tym miesiącu do Redakcji o poradę w jakiej sprawie pszczelarskiej, a chętnie odpowiemy.

Czytajmy czasopisma i inych zachęcajmy do trzymania „Pszczelnictwa”, a zima szybko upłynie nam.

*Dobosz.*

## GŁOSY CZYTELNIKÓW.

### Z Kresów Wschodnich.

Dość rzadko daje się spotkać na łamach pism pszczelniczych głos z naszych stron kresowych. Muszę zaznaczyć, że nasz pszczelarz kresowy nieufny i zacofany w swych poglądach bartniczych, nieprzyzwyczajony do pracy społecznej, woli przysłuchiwać się głosom innych. Więc, pragnąc zachęcić naszego pszczelarza do życia w gromadzie zorganizowanej, by mógł wyjść nareszcie z tego odrętwienia i zacofania, porzucił stare sposoby bartniczenia w ulach nierozbieralnych z nieodstępnyim przesądem i wróżbiarstwem, a mógł przejść do racjonalnej gospodarki pszczelniczej, przy której tylko osiągamy zysk, kreślę tych parę słów do naszych braci kresowej i proszę Sz. Redakcję o zamieszczenie ich w naszym piśmie pszczelniczym.

Już przeszła gorączka pasieczna — okres wysiłków i pracy pszczelarza, przyszła jesień, czas obrachunku zysków osiągniętych. Niestety w roku obec

nym i u nas na kresach, jak stwierdza większość pszczelarzy, napróżno zaglądał pasiecznik od ula do ula w nadziei, by choć na swój własny użytek miodu cokolwiek znaleźć, zrozpaczony stwierdza, że jeszcze same pszczoły zostają bez zapasów na zimę. Przyszedł rok w którym pszczelarz musi złożyć egzamin świadomości i wytrwałości bartniczej, lecz głównie winien zmusić wszystkich pszczelarzy do ciaśniejszego zorganizowania się. Nadchodzi zima, mamy więcej czasu wolnego na zastanowienie się nad środkami zapobiegawczymi od podobnych klęsk, by, gdy przyjdzie taki rok, nie byliśmy zaskoczeni i narażeni na znaczne straty, pszczoły u nas już w październiku zaczęły spadać z głodu masami.

Więc pamiętajmy, że tylko dobrze zorganizowani, możemy przeciwstawić czoło klęsce podobnej tegorocznej w pasiekach. Trudno borykać się w biedzie jednemu i zrozpaczonemu patrzeć na upadek pasieki, lub bezowocnie kołatać do Władz po cukier bez akcyzy. Uświadomijmy sobie, nareszcie, że nie Rząd, jak bardzo trafnie podkreślił autor artykułu „W jedności siła” p. Paweł Nowina w Nr. 5 „Pszczelnictwa Polskiego”, winien nas ratować w biedzie, lecz my sami, pszczelarze, organizując się w Zrzeszenia pszczelnicze, winniśmy rezerwować specjalne sumy na lata klęskowe, lub zakładać przy naszych organizacjach Kasy pożyczkowe. Ale nie mówmy już o pomocy w lata klęskowe; iluż to jest pszczelarzy, uważających swój fach za warsztat pracy, a którym nieraz braknie na uruchomienie go — kupno kilku uli, pszczoł lub na dzierżawę gruntu pod pasiekę. Ilu tych, którzy z braku gotówki, nie są w stanie zdobyć się na miodarkę, ul ramowy, choćby na wzór lub nareszcie zakupić w odpowiednim czasie sztucznej węzy pszczelej. Rezerwowane kapitały lub zorganizowane Kasy pożyczkowe, w tych wypadkach, ratowałyby każdego członka w biedzie.

Bardzo ujemnie działa mniemanie, iż pszczelnictwo jest tylko amatorsstwem. Organy pszczelnicze winny zwalczać takie mniemanie, podkreślać na każdym kroku, że pszczelnictwo jest to odrębna gałąź hodowlana, przynosząca maximum dochodu w stosunku do zatraconego kapitału, lecz winniśmy dobrze zrozumieć, że jak rolnik, idąc za postępem, stara się ulepszać grunta, maszyny, uszlachetniać inwentarz żywy, tak i my pszczelarze, nie powinniśmy pozostać w tyle, szczególnie my, pszczelarze kresowi. Niechże tegoroczna klęska i niedola w pasiekach naszych zachęci nas do jednoczenia się w organizacje pszczelnicze, wyrobi w nas poczucie obowiązku do życia w jedności. Dopiero wówczas wyjdziemy z tego zacofania, zrozumiemy potrzebę prowadzenia racjonalnej gospodarki, pszczelej, znajdziemy sposoby do zabezpieczenia się na wypadek lat klęskowych lub innych nieszczęść w pasiece, a osiągnąwszy pokaźne zyski, przekonamy się sami, skoro przekonamy całe społeczeństwo, że pszczelnictwo nie jest to dający tylko poboczny minimalny dochód, a jest to samoistna odrębna gałąź przemysłu ludowego dająca jaknajwiększe zyski, które zabezpieczą dobrobyt nasz i naszych rodzin.

Do roku bieżącego nie mieliśmy tu na naszym terenie żadnej organizacji pszczelniczej. Jako-tako utrzymywaliśmy kontakt ze światem pszczelniczym przy pomocy pism pszczelniczych. Obecnie zawdzięczając Wojewódzkiemu Związkowi Kółek Rolniczych w poszczególnych powiatach Województwa zor-



ganizowane lub organizują się Sekcje Pszczelnicze. Obowiązkiem więc każdego pszczelarza, dbającego o swoje miłe pszczołki, a tem samem i o swój dobrobyt, będzie wstąpić na członka takiej Sekcji pszczelniczej. Niech nas nie straszą składki, wpłacajmy je najakuratniej ze świadomością, iż one nas w biedzie poratują, a zjednoczeni w jeden potężny Naczelny Związek Pszczelniczy, będziemy silni i zabezpieczeni na przyszłość.

Lida, Woj. Nowogródzkie.

*P. Gierasimowicz.*

## Z praktyki.

Jako uzupełnienie artykułu, nieocenionego naszego nestora pszczelnictwa p. Röhrenschefa „Kto rządzi w ulu”, pozwolę sobie, ze swojej trzydziestoletniej praktyki dodać swoje spostrzeżenia z życia matki roju.

Widziałem dwie matki jednocześnie gospodarujące w roju, jedna młoda na przodzie ramek (był to ul warszawski, wylot na płask plastrów), matka miała śliczny czerw, muchy dużo nie było, bo dopiero się legła po młodej matce; z tyłu bliżej zatworu gospodarowała stara matka, niedociążna, czerw i jajka typowo porozrzucane po plastrach. Przy następnej rewizji starej matki już nie zastałem.

Przy tworzeniu sztucznych roi, bardzo często widziałem, po wylęgnięciu się, młodych matek, że pierwsza, wyszedłszy z matecznika, nie zdąży pozabić matek, będących jeszcze w matecznikach, bo pszczoły jej nie pozwalają, i mamy wtenczas koncert śpiewu matek, ale matka strzeżona w mateczniku, często wyjdzie na plaster, a ścigana przez pierwszą matkę, ucieka, gdzie może; widziałem takie matki uciekinierki, za zatworem, pod poduszką nad ramkami, dzieje się to wtenczas, gdy pszczoły o rójce niemyślą, inaczej młode matki wychodzą z rojem.

Widziałem raz taką uciekinierkę-matkę, ściganą przez pszczoły, które okrążyły ją po za gniazdem. na ramkach, zwartym pierścieniem dusząc ją w swych uściskach śmiertelnych.

Przy osadzaniu roi naturalnych, nigdy matki nie szukam i osadzam je wprost do ula, dając nowemu rojowi ramkę jedną lub dwie z czerwem i miodem, a najlepiej początki zaczerwionie i z jajeczkami, aby w razie, gdyby matka zginęła, mogły pszczoły założyć mateczniki ratunkowe, w takim razie, musi my zaopiekować się pszczołami i dać im gotowe gniazdo z czerwem i młodą muchą, jeżeli nie mamy zapasowej matki.

W roju ze starą matką, to może jest i racja odszukania matki, ale w roju z młodemi matkami, nie możemy być pewni, ile jest matek, czy pszczoły uwiązane na gałęzi, tam wybrały sobie matkę, jak pisał p. Röhrenscheff, bo nie zawsze pozwolimy pszczołom siedzieć tak długo na gałęzi, bo zawsze staramy się jaknajprędzej je zebrać do rojnicy i obsadzić w tej chwili do ula, wyposażonego odpowiednio, i możemy być pewni, że nam nie uciekną. Obsadzam tak samo i roje wędrujące, które gdzieś u kogoś się wyroją i wędrują na upatrzone miejsce, tymczasem po drodze przy odpoczynku na jakimś drzewie, zostają przez pszczelarza ujęte; a bywają wypadki, że przychodzą roje do pasieki-

wprost do ula, jeżeli mamy przygotowany takowy pusty, wyposażony w ładną woszczyne.

Razu pewnego pszczoły czyjeś szły przez moje podwórze, za nimi biegli ludzie z hałasem, lecz nim wpadli na podwórze, dopytując się o pszczoły, już one zdążyły dopaść do pasieki, wpadając do uprzednio upatrzonogo ula, Pozwoliłem ludziom ich szukać po drzewach, pasiece, ale cóż mieli znaleźć kiedy pszczoły już siedziały u mnie w ulu.

Niech to będzie zachętą dla młodych pszczelarzy, mieć zawsze w gotowe ule w pasiece dla przyjęcia tak miłych gości.

## K O R E S P O N D E N C J E.

### *Stan pszczelnictwa w powiecie Miechowskim.*

Po przejściu walczących armji wojsk, w 1916 r. na terenie powiatu zostało jeszcze 3634 roi pszczelich. Powstałe w 1920 r. Okręgowe Towarzystwo Pszczelnicze i organ tegoż czasopisma „Sad i Pasieka” podjęło propagandę i pracę celem podniesienia pszczelnictwa tak na terenie powiatu, jak i w sąsiednich powiatach. O. T. P. skupiło 213 członków i już w 1922 roku w powiecie znajdowało się 677 pasiek z 5430 rojami pszczół — powstawały nowe pasieki, a także zakładano sady. Niedostateczny zbiór miodu, a także zgnilec w 1923 roku spowodowały klęskę, bo zginęło 40% roi.

Pszczelarze nie stracili na duchu i na nowo stanęli do pracy. W dniu 1-m sierpnia r. b. na terenie powiatu znajdowało się 439 pasiek z 4971 rojami. W liczbie tej jest większych pasiek od 10 do 60 roi — 217 i reszta małe od 1 do 10 roi. Pszczelnictwem zajmują się tu w 15% inteligenci, w 85% drobni rolnicy. Z pośród 311 nauczycieli i nauczycielek szkół powszechnych, tylko 4 zajmują się pszczelnictwem, 80% pszczelarzy pomimo ogólnej apatji interesują się sprawami swojego zawodu, a co zatem idzie i społecznie. Pasieki większe prowadzone są dobrze i postępowo! dochodzimy do przekonania, że pasieki małe nie mają racji bytu i bądź zginą, bądź muszą być powiększone.

Jakkolwiek zainteresowanie pszczelnictwem jest i stale wzrasta, to jednak spotykają się wsie, gdzie niema ani jednego roju pszczół.

Gospodarka pasieczna prowadzona jest w ulach Dzierżonach, stojakach w 20%, Lewickiego 35%, Warszawskich nadstawkowych 30%, Dadantach 10% i słowiańskich i innych 5%. Ul Dadanta zyskuje coraz więcej zwolenników. Ten chaos z ulami utrudnia gospodarke i sprawę ramki należałoby raz rozstrzygnąć ostatecznie celem zapobieżenia temu chaosowi.

\*\*\*) Przypisek Redakcji. Nadmienić musimy, że według praw pszczelniczych obowiązujących w innych państwach, co też zostało zamieszczone i w projektowanej u nas ustawie pszczelniczej, właściciel roja o ile udowodni, że ten do niego należy ma prawo zabrać go, choćby pszczoły weszły do pustego ula w obcej pasiece, poczynione przy tym szkody np. połamanie plastrów w tym ulu musi wynagrodzić właścicielowi pasieki. O ile rój pszczół wejdzie do ula zamieszkałego przez pszczoły, to należyć będzie do właściciela pasieki, w której ten ul znajdował się



Węza sztuczna bywa stosowana i sprowadza się z Warszawy i Krakowa. Wszystkie polskie pisma pszczelnicze są czytane.

Z roślin miododajnych są tu uprawiane w większych ilościach: rzepak ozimy, esparceta, biała koniczyna i wyka; z drzew prócz owocowych akacja i lipa. W r. b. wskutek wczesnej ciepłej wiosny pszczoły wyszły z zimy w dobrym stanie i na czas głównego miodobrania siła rozwojowa była dostateczna. W okolicach cieplejszych w  $\frac{3}{4}$  części południowej powiatu esparceta i akacja zakwitły w drugiej połowie maja, a w końcu maja i w pierwszych dniach czerwca czerpano miód na miodarkach; w północnej części powiatu na ziemiach chłodniejszych miodobranie przypadłoby później, tymczasem w pierwszej połowie czerwca nastąpiły zimna (nawet notowane były nocne przymrozki i długotrwałe deszcze — miodobranie przypadło. Jednak przeciętnie otrzymano w powiecie 8 kg. miodu z ula i pszczoły pójdą na zimę zabezpieczone. Miód jest zbywany w cenie 1—75 gr. za 1 klg. Kupców brak. O. T. P. nosi się z zamiarem założenia miodosytni, na przeszkodzie stoją zawsze trudne warunki ekonomiczne.

*Juljan Piwowarski.*

## CO SIĘ DZIEJE W PASIEKACH.

*Radom.*

Prowadzenie pszczelnictwa w większych miastach, z braku pożytku z roślin, uważać należy za rzecz amatorską, więcej dla przyjemności, prawie nigdy dla zysku. Zysk, jaki pszczoły dają w miastach, przy dobrej gospodarce, może zaspokoić zaledwie wydatki prowadzenia pasieki, nie licząc miodu na potrzeby domowego użytku. Wprawdzie bywają lata nadzwyczajne, fenomenalne, jak np. rok 1917, w którym ul próbny nadstawkowy, systemu Brzóska, nabyty po wyjściu podręcznika S. Brzóska, „Gospodarka w ulach nadstawkowych”, dał mi w czasie walnego pożytku, czyli od 26 czerwca do 18 lipca pełnych miodu cztery i pół 14-to ramkowych nadstawek, znaczy, że nakładałem nadstawkę pięć razy, a w każdej nadstawce było zgorą 35 funt. miodu, nie licząc w gnieździe, gdzie ramki kompletnie były zalane miodem; również z pozostałych nienadstawkowych uli brałem, jak ze studni. Rok ten był, jak z bajki, płynący przysłowiowo miodem — nie do uwierzenia! Za to rok bieżący biegunowo niepodobny do siebie, kłeskowy — i tak: w nadstawkowych ulach o rojach najmocniejszych, było w nadstawce od 5—10 funtów, zaś w gnieździe maximum, jeden funt, a w ulach odgradzanych było od pół do 7 funtów miodu. Zimno, wiatry północne i deszcze w czasie miodobrania z akacji i lip, zupełnie udaremniły pracę pszczół, a to, co zebrały, zaledwie służyło im na wyżywienie bardzo obficie mnożącej się muchy; matki zaś zupełnie straciły zmysł przezorności swojej i czerwiły jak opętane, a czerwiły b. obficie prawie do końca sierpnia, a jak wpłynęło ujemnie silne czerwienie i brak miodu na wosk — świadczy, że pszczoły niechętnie ciągnęły woszczynę, nawet bardzo niechętnie wydłużały komórki w dodawanej im woszczynie, a jeżeli zmuszone były wydłużać matce komórki do czerwienia, robiły to tylko w środku ramki, pozostawiając prawie nietknięte boki i dół, a pod górną beleczką, jeżeli wydłu-

żyły, to nie wyżej, jak na pięć milimetrów, również nie raczyły takich plastrów wydłużać przy podkarmianiu na zapas zimowy, a zwiężając na zime między plastrami korytarze, powydłużały i pogrubiały tylko plastry sąsiednie—zeszłoroczne, stosując wydłużania do wypukłości lub zakłębłości ramki węzowej. Nawet danych im ramek ze starą i nadpsutą woszczyzną, przy rozszerzaniu gniazd, nie reperowały, zadawalniając się zaledwie zgryzieniem nadpsutych komórek i wyczyszczeniem zgryzionych miejsc z pierzgi i śmieci. Naturalnie mowa tu o ramkach brzeżnych. Za to pszczoły b. chętnie ciągnęły nadrobki trutowe od połowy maja do połowy lipca, o ile tylko gdziekolwiek znalazły próżnię pod ramkami, zdradzając tem chęć do rójki.

Obecnie moja pasieka składa się z 20 uli systemu warszawskiego z przewagą nadstawkowych, o rojach b. silnych, nawet za silnych, obsiadających na czarno od 8 do 11 ramek, prócz dwóch uli, osłabionych wskutek utraty matek na przegrze. Z bólem serca całą pasieczkę w połowie sierpnia podkarmiłem 150 kilogr. cukru i niestety, po przyjeździe z urlopu, jeszcze dodałem 50 kilogr. gdyż taką ilość zużył czerw i pszczoły. Czy zwrócą mi kiedy moje pszczołki choć połowę tego wydatku? bardzo wątpię, chyba, że następny rok będzie podobnym do 1917 roku, a na niepewny przydział bezakcyzowego cukru przez p. Ministra Skarbu nie mogłem liczyć, który w kłopotcie o naszego złotego prawdopodobnie odmówi swej pomocy, dla uratowania ginącego w tym roku naszego pszczelnictwa i bardzo współczuję właścicielom dużych średnich pasiek, jako warsztatom zarobkowej ich pracy, którzy w Hiobowym żalu biadają nad losem swych pasiek i pszczołek, nie tylko z punktu widzenia ekonomicznego, lecz i jako miłośnicy tychże. Tej klęsce uległy nietylko wszystkie ule miejskie i podmiejskie, właściciele których, przeważnie robotnicy i rzemieślnicy i zarazem właściciele drobnych nieruchomości, odmawiają sobie wielu rzeczy na kupno cukru, aby tylko nie utracić posiadanych przez nich ukochanych pszczołek, lecz i okoliczne pasieki, nawet w majątkach ziemskich o wysokiej kulturze rolnej; wyjątek stanowią roje w tych wsiach, gdzie pszczoły miały w drugiej połowie lipca pożytek z tatek, seradeli i białej koniczyny. Ale i te, prawdopodobnie, a przynajmniej większość, ulegnie zagładzie, bo słyszę, że włościanie sprzedają miód na targach w większych lub mniejszych ilościach, z uszczerbkiem zimowych pszczelich zapasów.

*Stefan Karbowski.*

#### *Warszówek.*

W okolicy Wierzbnika, kto chce utrzymać pasiekę, podkarmiać musi, choć może nie wszystkie roje; mało kto powie, że miodu starczy na zimę.

Moje pszczoły są w lepszych warunkach, bo mam je w dwóch pasiekach, w Warszówku 13 roi, w Baszowicach pod samym Św. Krzyżem 37 uli, które dały miodu sporo jak na ten rok bo nadstawki w Dadantach zalane całkowicie miodem, a z warszawskich, po 4—5 ramek, zalanych miodem, wzięłem. Ostatnią czynność robiłem 16 września i widziałem jeszcze trutnie w silniejszych rojach dopiero wyganiane, tymczasem w Warszówku trutnie w końcu żniw wypędzone zostały.

Wioski pod Św. Krzyżem co roku obfitują w miód zielonkowaty leśny,



i jeszcze nigdy zawodu tam nie miałem. W roku zeszłym zasiałem po raz pierwszy Hubam pszczoły brały z niego ogromnie, tak, że na jesieni miałem miód hubamowy żółty aromatyczny po ramce i dwie nawet — Zwykle dwa razy robię miodobranie, pierwsze po przekwitnieniu lipy, a drugie w połowie września, w tym roku pierwszego miodobrania nie było, tylko od razu na jesieni. Hubam kwitnie tu b. ładnie, pszczoły chodzą, ale cóż, kiedy mało dni jest słonecznych i ciepłych. tak że i Hubam w tym roku nam nie dopisze. Zasiałem w tym roku kolender i ani jednej pszczoły na nim nie widziałem, tylko inne owady pszczołowate — bardzo mnie to dziwi, dlaczego to pszczoły nim pogar, dzają, gdy na innych roślinach w tym czasie jest pełno ich, a na Hubamie gwarno, jak na lipie. Zauważyłem, że pszczoły kitują b. silnie swoje ule, nawet daszek na ulu okitowany na wszystkich spojeniach, widać zima będzie ostra, kiedy one tak opatrują swoje chałupki. Jaki jest stan pszczelnictwa w naszym powiecie Iłżeckim, nie wiem, bo mieszkam na jego krańcu w sąsiedztwie Opatowskiego i Kieleckiego, i główna moja pasieka — to już w kieleckim powiecie w Baszowicach, a w Warszówku trzymam pszczoły tylko z amatorstwa. Nasza okolica nazywa się Świętokrzyskie i to, co piszę, tyczy się tylko okolicy tej. Widziałem pasieki w Sandomierskiem, też miodu nie mają, tylko pasieki przy lasach jodłowych dały miód, jak to widać z pasieki w Baszowicach.

### Czasopisma pszczelnicze polskie.

„Bartnik Postępowy” organ Związku Pszczelniczego i Sekcji Pszczelniczej Towarzystwa Gospodarskiego. Najstarsze czasopismo pszczelnicze polskie, założone przez prof. T. Ciesielskiego, wychodzi od 1875 r. obecnie pod redakcją inż. L. Webera. Zeszyt wrześniowy znacznie powiększonej objętości zawiera: Powitanie redakcji przybywających na kongres pszczelniczy do Lwowa, Program Kongresu. Mój system ula nadstawkowego L. Webera, opisany ul został nagrodzony na wystawie we Lwowie wielkim srebrnym medalem M. R. i D. P. za zupełnie nową myśl przemieniania ula pojedynczo ściennego na ul na zimę o podwójnych ścianach, wymaga to jednak jeszcze lepszego opracowania w szczegółach budowy. Karmienie pszczół cukrem A. Scholca, autor opisuje, jak pszczoły podkarmione cukrem wyszły z zimy silne.

Jak postępować z miodem świeżo odebrany z ula. B. Karszniewicza, znajdujemy cenne wskazówki co do obchodzenia się z miodem, niezgodziłbym się tylko z autorem co do umieszczania naczyń z miodem nieodparowanym w chłodnej piwnicy.

Środki zaradcze, inż. Tad. Janikowskiego. Omawiane są niezmiernie ważne kwestje pomnożenia zbiorów dla pszczół przez sadzenie i sianie roślin miododajnych. Znajdujemy wiele cennych myśli opartych na głębokiej obserwacji obecnych stosunków gospodarczych. O ustawach pszczelarskich Adama Smółki. Autor uważa za najważniejsze ustalenie odległości, w jakiej mogą być pomieszczone pasieki od sąsiedniej granicy. W opracowanej przez nas ustawie pszczelniczej było to dokładnie uwzględnione.

Okolice, gdzie pszczoły głodują. J. Stępek. Takich, jak opisane, mamy bardzo wiele w Polsce. Dlaczego pszczoły giną wiosną? M. Pauluchów. Na bardzo ważny szczegół oparty na znajomości życia pszczół zwrócił uwagę autor.

Organizacja pszczelnictwa. Dr. Antoni Łucki. Autor zastanawia się nad kwestją bardzo ważną — do kogo powinien należeć nektar wydzielany przez kwiaty i kto ma prawo ciągnąć stąd korzyści przy pomocy pszczół. O ile wiemy, to dotąd w żadnym kraju ustawa pszczelnicza nie ustaliła tego, sądzimy, że to i nadal pozostanie własnością posiadacza pszczół. Hyzop lekarski. Witold Fusek.

Dalej znajdujemy recenzje nowych książek, przegląd czasopism, korespondencje, sprawy bieżące.

Na jednej z licznych rycin ozdabiających każdy zeszyt „Bartnika Postępowego”, widzimy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zwiedzającego pasiekę p. Grabowskiego w Rydzynie w woj. Poznańskim. Przeglądając „Bartnika Postępowego” odczuwa się pewną zasobność nabytą przez długie lata wychodzenia w myśl przysłowia: „na miejscu to i kamień po latach porasta”. „Pszczelnictwo Polskie” jeszcze do tego daleko.

„Bartnik Wielkopolski Nr. 9, wrzesień.

Zawiera komunikaty N. Z. T. P. Protokół posiedzenia Rady Delegatów N. Z. T. P. 5 lipca r. b. w Grudziądzu.

Ze stacji obserwacyjnych. Zestawienie za lipiec 1925 r. Liczbańskiego z Niepruszewa. Zazdrościć musimy tej dzielnicy zorganizowania Stacji Obserwacyjnych pszczelniczych, dążyć musimy do tworzenia ich i w innych częściach Polski.

Pielęgnowanie pszczół po miodobraniu i w jesieni. A. Urbański. Bardzo na czasie cenne i pożyteczne rady.

Zaopatrzenie roju na zimę tegoż autora. Niemniej cenne i pożyteczne wskazówki.

Z owocowniarstwa W. Ciesielskiego.

Korespondencja z Grodna B. Atanaziewicza, zamieszczona poprzednio w sierpniowym zeszycie „Bartnika Postępowego” i ze Wschodniej Małopolski Józefa Watzki. Groźny wróg pszczół. Opis owadu do redakcji „Bartnika Wielkopolskiego” przysłany z Górnego Śląska, jako wilka pszczelego, redakcja nazywa pszczołojadem, w „Bartnictwie” Ciesielskiego znajdujemy opis pod nazwą osa pszczela.

Z dawnych czasów Ks. Kranowskiego.

W jedności siła Pawła Nowina i Właściwa celowość funkcji organu wytwarzającego jad pszczeli znają czytelnicy nasi z 5 zeszytu „Pszczelnictwa Polskiego”.

Nowe wydawnictwa, wspomnienia pośmiertne, wystawa pszczelnicza we Lwowie zakończają ten zeszyt. B.



## Z OBCYCH CZASOPISM.

### „American Bee Journal” — marzec, 1925 r.

Marzec — Mimo to, że półwysep Alaska (znany skądinąd z kopalni djamentu w Klondyke) tak duży prawie, jak Niemcy, Francja i Hiszpanja razem wzięte, jest jednym z krajów amerykańskich najbardziej na północ wysuniętym — jednak, jak wykazuje doświadczenie, można tam i to ze skutkiem poświęcać się hodowli pszczół. Wskazuje na to wstępny artykuł „Am. Bee Journal, dowodzący, że i w arktycznych okolicach mogą sobie pszczoły dość zbierać zapasów na długotrwałą i ciężką zimę. Niejaki Tomasz Dixon Page, zwany królem tamtejszych pszczelarzy, z jednego pnia miał 4 roje i 50 funtów miodu. Wprawdzie Alaskę ogrzewa nieco prąd morski japoński — ale mimo wszystko są to ciekawe wiadomości i to tem więcej, że Alaska leży na tej samej szerokości geogr., co północna Szwecja.

Okolicznościowo znajdujemy też tam wzmiankę o pewnym pszczelarzu Rypińskim i o sprowadzaniu pszczół z gór karpackich.

E. S. Miller nawołuje, ażeby pszczelarze większą, jak dotychczas zwracali uwagę na sprawy tyżące się sprzedaży rynku, i w dalszej konsekwencji na dotyczące zgromadzenia i czytanie odnośnych pism, a to będzie, jak zapewnia, z większym dla nich pożytkiem aniżeli nawet zachęta do zwiększenia produkcji miodu. Raczej kooperacja, jak konkurencja. Powyżej poruszona kwestja da się poniekąd organicznie nawiązać do sprawy poruszanej na ostatnim Kongresie pszczelniczym we Lwowie, gdzie chodziło o usunięcie względnie zredukowanie działalności pośredników handlowych, którzy często więcej mogą na miodzie zarobić, aniżeli sam producent.

W artykule p. t. „Gospodarka w marcu w Illinois” podaje redaktor K. Dadant wskazówki przeważnie nam już znane. Miesiąc ten wymaga specjalnej uwagi i może — najlepiej będzie — powiada — zostawić wówczas pszczoły sobie samym; jest wtedy często za zimno, żeby pszczoły mogły wylatywać, z drugiej zaś strony jest znów na tyle ciepło, że pszczoły muszą czerwić. Zaznaczyć tu wypada, że ogółem biorąc, klimat w stanie Illinois (na szerok. geogr. Neapolu i Konstantynopola) jest nieco cieplejszy od naszego. Pszczoły na wiosnę powinny mieć dobry pokarm w dostatecznej ilości, gdyż grzechem jest liczyć na pomyślną ewentualność, jeśli zaś musi się już pień zbadać w tym kierunku (co nie powinno być), to po odchyleniu poduszki jeden rzut oka w głąb powinien wystarczyć. Należy poddawać pokarm (o ile możliwości ciepły) ponad kłębem pszczół zapomocą odwróconego do góry dnem naczynia; można też podkarmiać pszczoły w cieplejszych dniach na otwartem miejscu, jeśli się nie więcej, jak z funty cukru rozpuści w 5 litrach wody. I niema czego przytem obawiać się napadu, bo ta syta jest tak rzadką, że należy raczej do niej pszczoły nakłaniać, a ma ona i tę jeszcze dobrą stronę, że przyzwyczajone do niej pszczoły mają wodę na podórzedziu, której mimo wszystko w plastrach Dadant do ula nie daje. Dobrym znakiem jest, jeśli po większem zimnie w dniu cieplejszym nieco wody wycieka z oczka. W pierwszych dniach wiosennych podkarmia Dadant swe pszczoły mąką pszenną lub żytnią nieco w wy-

stawionych i osłoniętych naczyniach ugniecioną (dla zwabienia pszczoł do-  
daje kawałki starego suczu z mąką), a przestaje dawać, kiedy widzi na ocz-  
ku pszczoły wracające z różnobarwną pierzgą. Pnie wystawia się z piwnicy  
(stebnika) w ciepłym dniu, ażeby przed nocą mogły się oczyścić i stawia się  
je na poprzednie stanowisko; pszczoły też należy dobrze przed zimnem osłonić.  
Autor tego artykułu od dawna już przestał chować pszczoły na zimę do piwnicy,  
a to dlatego, że tam jest w zimie bardzo dużo dni ciepłych.

W charakterystycznym artykule B. F. Kindig nawołuje pszczelarzy,  
aby sami doświadczalnie przekonywali się, czy ich ule odpowiadają celowi,  
a przede wszystkim, czy do produkcji miodu wytrząsanego na miodarce (co  
obecnie prawie wszędzie praktykuje się w St. Zjedn.) nadają się ule o mniej-  
szych rozmiarach i mniejszych ramkach, jak np. prawie wszędzie przyjęty ul  
Langstroth'a. Na podstawie zeznań różnych pszczelarzy dochodzi autor do  
wniosku, że lepsze wyniki dają obszerniejsze ule i większe (dłuższe) nieco ram-  
ki, bo wtedy między innymi lepiej pszczoły zimują, prędzej się rozwija-  
ją (co zwłaszcza ważnem jest dla północnych okolic) i wogóle większą przyno-  
szą korzyść; pszczoły w tego rodzaju pomieszczeniach mniej się roją i, nie li-  
cząc mniejszych kosztów, łatwiejsza też w nich jest manipulacja. Jeden  
z pszczelarzy podaje, że w ulach z ramkami Quinby'ego (a więc większemi)  
miał zawsze nieco więcej miodu tak wytrząsanego, jak i plastrowego, aniżeli  
np. w tak zw. „zreformowanych dądanach”, które skądinąd zresztą ze wszech  
miar zasługują na uznanie. Kwestja tycząca się typu uli — pisze autor — ma  
coś za sobą i nie wszystko można kłaść na karb dobrej okolicy; przychyła się  
on także do zdanie, że matka lepiej czerwi w jednej wiel-  
kiej zarodni, aniżeli w dwóch i że pszczoły więcej nieco gromadzą miodu w bez-  
pośrednim z zarodnią sąsiedztwie, skutkiem czego powinno się też dawać  
niższe (i przy manipulacji mniej pracy wymagającej) nadstawki. Korespon-  
dent ten jest też za tem, żeby w pasiece zredukować wedle możliwości pracę ręczną  
na rzecz mechanicznych urządzeń (zwłaszcza co się tyczy nadstawek),  
a energję w ten sposób zaoszczędzoną — zysk pieniężny pominąwszy już —  
możnaby z tym lepszym skutkiem w inną skierować stronę. Uli Langstroth'a  
możnaby w danym razie użyć jako nadstawek.

**K w i e c i e ń .** Z teoretycznego punktu widzenia rzecz biorąc, dowodzi  
A. Caillas, że miód najlepiej krystalizuje (krupieje), gdy są następujące warunki:  
niska temperatura, odpowiednie, suche miejsce — wzruszanie go i dodanie  
trochę czczukrzętego miodu — Większa ilość dekstryny zawarta w miodzie  
przekadza, a sacharozy przyczynia się do krystalizacji. Miód można podzielić  
na następujące gatunki: 1) miód zawierający wielką ilość sacharozy (więcej  
jak 6%) 2) miód zawierający 2—5% dekstryny, 3) spadź zawierająca 5—12%  
dekstryny. Miód np. z koniczyny (ze stanu Iowa) ma wody 24.2%, sacharozy  
6.8%, dekstryny 0.15%, a krystalizuje w przeciągu miesiąca; miód  
z hreczki ma wody 25%, sacharozy 4.3%, dekstryny 2% — krystalizuje zaś  
w przeciągu 3 miesięcy; lipa amerykańska ma wody 25.5%, sacharozy 3.6%,  
dekstryny 5% — a krupieje w przeciągu 7 miesięcy. Spadź jodłowa ma wody  
26.3%, sacharozy 3.2%, dekstryny 10.8% i wcale nie krystalizuje się.

Z bardzo ciekawej rozprawy J. H. Merrill'a, dowiadujemy się, wbrew ocze-



kiwanom, że matka dziennie może złożyć najwyżej 1205 jajek i że ona niekiedy tem mniej czerwi im więcej pszczoły miodu znoszą.

M a j. — W artykule E. M. Cole'a, rozpatrywującego przyczyny rójki, dowiadujemy się, że tę ostatnią można całkiem uchylić względnie do minimum zredukować, jeśli się z zarodni do nadstawki odciągnie te pszczoły, które wosk wypacają lub plastry ciągną. (a nie mamki ani czerw, które tam są ze względu na należyty rozwój pnia potrzebne); w słabszych pniach można tam pszczoły zwabić przez dodanie świeżego miodu względnie plastrów z innych uli będących w robocie. Pszczoły pracujące w ten sposób w nadstawkach w nocy, lub w chłodniejszej porze same się dla własnej wygody spuszcza do zarodni— w cieplejszej zaś znów powrócą do pracy. W ciasnych ulach metoda ta w każdym razie opóźni rójkę. Obszerny ul, w którym mogą się pszczoły wygodnie pomieścić i wczesne użycie w tym celu nadstawek z woszczyną (Zanim pszczoły zaczęną zalewać zarodnię miodem) nadają się najlepiej do powyższego celu, o ile by zaś to zawiodło, to należy przyjąć, że przepełnienie zarodni pszczołami nie jest właściwą przyczyną rójki. W pewnych innych razach przy rójce ścisły zachodzi związek między sklepieniem mateczników a rójką, jakkolwiek czasem jest dość próżnych komórek, któreby matka mogła zaczerwić. Wentylacja, ocienianie uli i t. p. sprawie powyższej tylko pomoc mogą. Tłumaczenie powyższej dość zresztą popolitej procedury jest w każdym razie znamienne.

C z e r w i e c. Organicznie do powyższego zagadnienia nawiązuje się także artykuł Jay Smith'a p. t. „Dlaczego pszczoły roją się”, w którym udowadnia, że pień silniejszy niekoniecznie musi być skłonniejszy do rójki od pnia słabszego. Celem uchylenia rójki należy odciążyć pszczoły w gnieździe i to nie przez dodanie do nadstawek pustych plastrów, ale przez wstawienie samego czerwiu, wziętego zwiaszcza od innych pszczół. Proceder ten zmusi pszczoły do pracy w nadstawce, przeszkodzi rójce, nie wejdzie w drogę matce i wreszcie przez dodanie obcego czerwiu wzmocni pszczoły. Głównymi przyczynami pobudzającymi do rójki są<sup>1</sup> 1) ciasnota, 2) wielka ilość czerwiu w plastrach, 3) ul zapchany miodem, pierzgą i pobudzającym napływem świeżego nektaru, 4) stara matka. Czynniki te działają równocześnie, chociaż nieraz zabierze się pszczołom dużo czerwiu i chociaż one wyciągają, jednak nie roją się; podobnie też w ulu zapchany czerwiem i pszczołami, jeśli nie napływa z jakichkolwiek przyczyn nektar, albo gdzie wcale niema pierzgi, też nie dojdzie do rójki, byleby pszczoły poprzednio nie zdecydowały się na nią, co nieraz zdarza się nawet u rojącej się małej garstki pszczół, w t. zw. „nucleus'ach”. Pszczoły mające nieraz bardzo obszerne pomieszczenie jednak roją się. Jeśli chcemy nie dopuścić do rójki, to powinniśmy powyższe przyczyny zredukować do minimum, co przy produkcyj wytrząsanego miodu łatwiej jest dokonać aniżeli przy produkcji miodu plastrowego. Główną myślą autora przy nie dopuszczaniu pszczół do rójki (o ile nie powzięły odpowiedniej decyzji, o ile nie reflektuje się na pewne osłabienie pnia) to rozdzielanie gniazda próżnymi plastrami. W niektórych wypadkach podobnych pszczoły nawet trutnie wybiły i tem samem świadczyły, że wyzbyły się wszelkiej myśli o rójce.

W przeważnej części wypadków, zdaniem Hawkins'a w odnośnym jego artykule z tego samego zeszytu zapobiegnie się rójce, jeśli da się matce zawsze dosyć wolnego miejsca, do czerwienia, jeżeli poza zarodnią znajduje

się obszerniejsze miejsce składania zapasów i przede wszystkim, jeśli pszczoły się zmusi do zajęcia we wszystkich częściach ula.

W poważnem czasopiśmie angielskiem „The Bee World” (Świat pszczeli maj—1925) we wstępnym artykule rozpatruje autor kwestję zimowli, która corocznie w Szkocji porywa 15—25% pszczół, nie licząc tych, które z zimowli wychodzą osłabione, a przez to są i podatne na różne choroby. Łącznie z brakiem miododajnych roślin (o czem w innym artykule mowa) kwestja powyższa jest jedną z głównych przyczyn zastoju szkockiego pszczelnictwa. Według autora następujące czynniki wpływają na złe zimowanie: 1) brak pokarmu, 2) pokarm nieodpowiedniej jakości, 3) zmienna temperatura niepokojąca pszczoły, 4) wilgoć. Poza wczesnem uporządkowaniem gniazda na zimę (miód ma być dojrzały) powinien pszczelarz postarać się także o młodą dobrą matkę, któraby wydała młode pokolenie zdolne do pracy na wiosnę. Streszczenie rozprawy H. M. Stich'a o udoskonaleniu pszczół podano w „B. P.”.

Zamość

W. Kranowski.

## Z dziedziny przeróbki miodu.

Czasopismo „L'apicoltore omderno” w numerze września podaje następujące sposoby wykorzystania miodu:

### 1. Piernik z miodu.

Rozpuszcza się w odpowiedniem naczyniu 150 gr. masła i miesza się je ze szklanką mleka, dodając pozatem do wspomnianej mieszaniny 350 gr. miodu. Mieszaninę tę należy zagotować na wolnym ogniu, zbierając pianę. Po zagotowaniu należy naczynie odsunąć od ognia i dodać dobrze mieszając 500 gr. ładnej mąki pszennej, 10 gr. sody kuchennej (dwuwęglanu sody) i nieco kwasku cytrynowego. Mieszaninę należy dobrze wyrobić, (wymiesić), po wyrobieniu wyłożyć do formy posmarowanej masłem i posypanej mąką i piec w rurze mniejwięcej  $\frac{1}{2}$  godziny.

### 2. Kisiel.

Wziąć łyżkę żelatyny sproszkowanej (w kawałkach),  $\frac{3}{4}$  filiżanki miodu, z filiżanki mleka, jedną śmietany, jedną jakichkolwiek świeżych owoców (poziomek, malin, moreli oczyszczonych z pestek i pokrajanych, czereśni bez pestek i t. p.),  $\frac{1}{2}$  łyżki ekstraktu migdałowego lub innego wyciągu (ekstraktu, esencji) według upodobania. Podgrzewa się potem mleko, śmietaną i miód zmieszane razem, tak długo, aż utworzy z dodawaną równocześnie żelatyną masę galaretową.

Masę tę wstawia się w zimną ubikację do czasu użytkowania poczem dodaje się owoców i ubiera się pokrajanemi morelami. Kisiel ten jest słodki i wyśmienity, zwłaszcza przy polaniu go śmietaną.

W braku owoców świeżych można dodawać owoców smarzonych w cukrze.

Cis.



## PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Kto pyta nie błądzi.

**P y t a n i e.** Jak stwierdzić czy w ulach są matki, aby nie sprowadzić rabunku? Podczas mojej nieobecności napadły rabusie moją pasiekę, o godz. 3-ej po południu, lecz aż do wieczora nie odstępły, ule zamknięte trzymałem dwa dni następnie otworzyłem, pszczoły wychodzą na robotę i zachowują się dość spokojnie.

W. Krajewski.

**O d p o w i e d ź.** Po skończonym pożytku, gdy pszczoły napadają jedne na drugie, aby uniknąć napadu, lepiej zaglądać do środka gniazd pszczelich w godzinach popołudniowych, pszczoły przez noc naprawią szkody poczynione przez nas przy przeglądzie i lepiej będą się bronić. Po każdym przeglądzie wyloty należy zmniejszać na jakiś czas, unikać też należy pozostawiania przy ulach kawałków plastra woszczyny, nawet pustych ramek, poduszek, zatworków, bo to może rabunek wywołać.

O ileby była ładna pogoda i pszczoły miały co zbierać w polu, nie należało by je trzymać aż dwa dni zamknięte, wystarczyć powinno potrzymanie do wieczora, następnego dnia rano można bardzo mały wylot (na jedną pszczołę) zrobić, o ile są dwa wyloty w ulu to jeden otworzyć, lepiej górny. Przy bardzo silnym rabunku wynosimy ul rabowany zupełnie z pasieki do piwnicy lub innego chłodnego i zupełnie ciemnego miejsca.

B.

## Z ZRZESZEŃ I TOWARZYSTW PSZCZELNICZYCH.

### Komunikat okręgowego Tow. Pszczelniczego w Warszawie.

Żywotność każdego Towarzystwa zależy wyłącznie od samych członków. Wszelkie wysiłki Zarządu Towarzystwa pójdą na marne, o ile członkowie nie poprą Zarządu Towarzystwa w jego zamierzeniach, poczynaniach, planach i organizacji, moralnie i materialnie. Rok bieżący przed okresem żniwa pszczelniczego, t. j. przed miodobraniem wykazywał wzmoczoną pracę i ruch, odbywały się liczne zebrania uchwalone i prowadzone cały szereg prac związanych z propagandą idei pszczelniczej. Z uchwał tych, z pracy tej korzystał też i Naczelny Związek Towarzystw Pszczelnicznych w swej programowej działalności obejmującej całą Rzeczpospolitą. Zebrania nasze dały też impuls do stworzenia odrębnego, własnego pisma, którem to pismem jest „Pszczelnictwo Polskie”. Z debat i wniosków, zgłaszanych na zebraniach nie jeden pszczelarz powziął nie tylko otuchę w celowość swej i innych pracy, ale też i nie jeden dobry projekt, nie jedną najnowszą zdobycz z dziedziny pszczelarstwa. Po okresie miodobrania, gdy nasze sojuszniczki-pszczoły w półśnie zimowym czekają na wabiące, ciepłe, wiosenne promienie słoneczne, by dalej nam skarby natury znośić — Zarząd Okręgowego Towarzystwa Pszczelniczego w Warszawie wznawia swą czynną działalność. Wydajemy apel do wszystkich członków, sympatyków i tych, którzy pragną bliżej z tą dziedziną nauk i gospodarstwa zapoznać się, aby tak w tym, jak i w zbliżającym się roku do pracy w Towarzy-

stwie się garnęli, a wzorując się na swych pomocnicach — zorganizowani w silny i zdrowy rój — Okr. Towarzystwo Pszczelnicze w Warszawie, dali temuż Towarzystwu trwałą podstawę do dalszego rozwoju.

Plan pracy naszej na r. 1926 jest następujący: utworzenie kursów pszczelniczych krótkotrwałych i dłuższych, udzielanie porad fachowych na miejscu i w pasiekach członków, premjowanie pasiek członkowskich przez udzielanie nagród pieniężnych i honorowych, wygłaszanie referatów w miejscach zamieszkania swych członków według potrzeby, dawać fachowych wykładowców na żądanie gmin, sejmików, starostw, szkół i t. p. propagować pszczelnictwo przez ogłaszanie wykładów i przez pokazy w szkołach warszawskich, stworzyć pa siekę doświadczalną, pomagać Naczelnemu Związkowi Towarzystw Pszczelnicznych w jego pracach, pośredniczyć w sprzedaży miodu, kupnie uli, pasiek i t. p.

Do wykonania tych szczytnych zamierzeń potrzeba nam współpracy naszych członków. Niech nie braknie nikogo z naszych członków i członkiń. dotychczas biorących udział w naszym życiu i należących do naszego Towarzystwa, niech każdy jedna członków nowych. By zaś uzyskać podstawy materialne, prosimy wszystkich gorąco o uregulowanie składek zaległych za rok bieżący oraz o wpisywanie się i uiszczenie wkładek na 1926 rok. Opłatę członkowską na rok 1926 ustalił Zarząd na 12 złotych. Wszyscy zatem, którzy wpłacą 12 złotych, otrzymają bezpłatnie czasopismo pszczelarskie, „Pszczelnictwo Polskie”, opłacą tem samem składkę członkowską i biorą udział w losowaniu nagród, wyznaczanych każdego miesiąca przez Zarząd O. T. P. W. (Dla nowo-wstępujących członków opłata członkowska wynosi zł. 13 (wraz z prenumeratą „Pszczelnictwa Polskiego”), względnie 7 złotych.). Dla członków, którzy nie życzą sobie otrzymywania „Pszczelnictwa Polskiego” zskładka pozostaje dotychczasowa obowiązująca w 1925 r. t. j. 6 zł.

Jako pierwszą nagrodę wyznaczył Zarząd O. T. P. W. kompletny ul Warszawski. Losowanie teje nagrody odbędzie się dnia 1 lutego 1926 r. Udział w losowaniu biorą wszyscy członkowie, którzy do dnia 31 stycznia 1926 r. wpłacą 12, wzgl. 13 złotych, tytułem wkładki członkowskiej i prenumeraty „Pszczelnictwa Polskiego”. Na przekazach prosimy o dokładne podawanie przeznaczenia pieniędzy. Nazwiska członków i wynik losowania podamy w „Pszczelnictwie Polskim”. Adres Towarzystwa jest: Warszawskie Pszczelnicze Towarzystwo Okręgowe w Warszawie, ul. Miodowa 14. Wydając niniejszy apel, gorąco prosimy i wzywamy wszystkich do jednoczenia się i współpracy nad wspólnym, drogim nam wszystkim sztandarem rozwoju pszczelnictwa.

Zarząd.

## Kurs pszczelnictwa.

Okręgowe Towarzystwo Pszczelarzy w Warszawie organizuje w pierwszym miesiącu Nowego Roku kursa pszczelarskie. Czas obecny, czas wypoczynku przyrody, musimy wykorzystać, by z nadejściem wiosny, z chwilą powstawania nowego życia, założyć nowe warsztaty pracy, dające nam znaczne zy-



ski, tak materialne, jak i moralne. Wszystkich, którzy chcą rozwoju pszczelnictwa, chcą poznać tajniki życia „najpracowitszej z pracowitych”, chcą mieć wydatne dochody, chcą spożywać słodki miód — prosimy o wczesne zgłaszanie się na kurs. Na kurs winni zapisywać się tembardziej i ci, którzy w obawie uządlenia, dotychczas zdala pasiekę obchodzili, gdyż kursa pszczelnicze wykażą dowodnie, że uządlenia może uniknąć i uniknie ten, kto naturę pszczoł poznał, pracę tego owadu ocenił, a obejścia z pszczołami nauczył się.

Kursy powyższe dadzą słuchaczkom i słuchaczom wiele wiadomości z pszczelnictwa teoretycznego i praktycznego. W organizowaniu ich przyjął udział: Naczelny Związek Tow. Pszczelniczych i Centralny Związek Kółek Rolniczych. Wykładowcy: K. Bajorek, E. Błaszczyk, St. Brzóska, A. Bujak, Ks. T. Ciborowski, B. Henke, J. Kreczmar, G. Skibicki, I. Szczypiońska. Program kursów: Życie pszczoł. Całoroczna gospodarka w pasiece. Wyrób węzy sztucznej, uli z drzewa ze słomy. Miodosytnictwo. Szczegółowy program podamy w następnym numerze „Pszczelnictwa Polskiego”.

Kurs rozpocznie się d. 17 stycznia 1926 r. otwarciem o godz. 15 (3 po poł.), poczem dnia następnego rozpoczną się normalne wykłady. Czas trwania kursu przewidziany jest na 2 tygodnie przy 6-godzinnych wykładach dziennych. Opłata za cały kurs wynosić będzie niezwykle niską cenę 15 złotych. Dla wszystkich przyjezdnych (według życzeń) O. T. P. postarało się o pomieszkowanie na czas kursu, oraz o ułatwienia w utrzymaniu. Za mieszkanie i utrzymanie uczestnicy kursu obowiązani jednak będą opłacać pewne nieznaczne kwoty (mieszkanie 1,50 zł. dziennie). W niedzielę na życzenie kursistów odbędzie się zbiorowe zwiedzanie osobliwości Warszawy.

Zgłoszenia na kurs i zapisy przyjmuje sekretarjat O. T. P. w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 14 (lokal S-ki „Barć” i Naczeln. Zw. Tow. Pszczel.), telef. 62-38, codziennie w godzinach od 9—19 w. oraz lokal Zw. Kółek Rolniczych Warszawa, Tamka Nr. 1, w godz. od 9—15.

---

## P i e r n i k i .

---

Pierniki miodowe wyrabia się z trzech rodzaj ciast — 2-ch miodowych i jednego cukrowego. Miodowe ciasta należy przygotować przynajmniej na 2 tygodnie przed wyrobem pierników, ciasto to jednak może leżeć latami w suchem i zimnem miejscu.

Miód na ciasto najodpowiedniejszy gryczany, ma bowiem charakterystyczny smak i pożądanym w tym wypadku kolor ciemny.

Miód przeważony rozpuszcza się na ogniu do miski i następnie ostudza do 40- R. Na jeden funt miodu daje się jeden funt mąki żytniej razowej i wygniata ciasto, zostawiając niezakryte do zupełnego ostygnięcia. Drugie ciasto miodowe robi się identycznie jak pierwsze z tą różnicą, że zamiast mąki żytniej

razowej, daje się pszenną pytlową, zachowując tą samą proporcję. Każde z tych ciast oddzielnie wyrobione osypane mąką w naczyniu zakrytem przechowuje się, im dłużej leży, tem lepiej. Cukrowe ciasto należy wyrobić w dniu wypieku pierników lub w wigilje.

Pięć jaj i 5 żółtek wytrzeć z  $2\frac{1}{2}$  f. cukru do białości dodać  $\frac{1}{2}$  litra mleka, i mąkę pszenną, wgniatając tyle, żeby ciasto było tak gęste, jak na makaron. Wszystkie trzy ciasta należy mieszać, biorąc na wagę w następującym stosunku: Ciasta miodowego żytniego 12 f., miodowego pszennego 8 f., cukrowego 10 f. Na każde 10 f. ciasta zmieszanego dodaje się 2 łuty potasu, 2 łuty soli amoniakalnej,  $1\frac{1}{2}$  łała drobno utłuczonych korzeni i skórki pomarańczowej drobno usiekanej z  $\frac{1}{4}$  pomarańczy. Sól amoniakalną i potas kupuje się w składzie aptecznym z zastrzeżeniem, że to do ciasta. Potaż kupuje się w proszku, który należy na parę dni przed użyciem zamoczyć w b. małej ilości mleka lub araku. Sól amoniakalna kupuje się w kawałkach, którą przed samym użyciem należy utłuc wkamiennym moździerzem (t y l k o k a m i e n n y m). Ciasto bardzo dobrze wyrobione wraz ze wszystkimi dodatkami wałkuje się cienko i odpowiednimi foremkami wycina i układa na blasze woskiem lekko wysmarowanej. Piec na pierniki musi być bardzo gorący, jednakowo ze wszystkich stron napalony. Pierniki pieką się szybko, w przeciągu kilku minut. W zimnym piecu ciasto się rozlewa i nie jest dosyć pulchne. Z trzydziestu funtów surowego ciasta dostaje się trzydzieści funtów pierników. Po ostudzeniu pierniki wyciera się serwetką i lukruje. Wypieczone pierniki też są lepsze, gdy dłużej poleżą, niż świeżo upieczone.

W. Ż.

## ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. Ignacemu Bany w Więckowie, p. Garwoliński. W drukowanym w „Pszczelnictwie Polskiem” artykule Ks. Margońskiego o zgnilcu znajdzie Pan odpowiedź na swe pytanie.

P. Janowi Lenartowi w Błędowie. O rezultacie naszych starań o przydział cukru bez akcyzy podaliśmy w przeszłych numerach „Pszczelnictwa Polskiego”. O terminie krótkich kursów pszczelniczych, jakie się będą odbywać w Warszawie podajemy powyżej.

P. Pawłowi Wertejukowi w Milanowie. Na przesłanie matki pszczelej pocztą było już za późno, możliwem by było tylko przewiezienie samemu, aby uchronić matkę w drodze od zziębnięcia. Przypuszczamy, że w tym roju była matka niezaplodniona i dlatego pszczoły nie przyjęły innej; po rozdzieleniu roju na części musiały matki znaleźć się na jednym plastrze i to było przyczyną zacięcia drugiej matki. O przysyłanie korespondencji bardzo prosimy.

## Ceny miodu i wosku.

Miód w hurcie loco pasieka . . . . .	1,80—2.10 zł. za kg.
„ „ detalu „ Warszawa . . . . .	2,50—4.00 „ „ „
Wosk „ hurcie . . . . .	2.00—5.00 „ „ „

U w a g a: Ceny hurtowe podane z uwzględnieniem różnych okolic Polski.



Dla uniknięcia zwłoki w wysyłaniu „Pszczelnictwa Polskiego” prosimy o wczesne nadsyłanie opłaty za pismo na rok przyszyły. Kto opłaci za cały rok z góry będzie mógł pomieścić jedno ogłoszenie wielkości 1/16 strony o produktach swej pasieki do zbycia.

„Pszczelnictwo Polskie” wychodzić będzie, jak dotychczas co miesiąc w objętości 2-ch arkuszy druku.

Opłata wynosić będzie za cały rok 8 złotych, kwartalnie 2 złote.

Numer styczniowy „Pszczeln. Polsk.” rozesłany będzie wszystkim dotychczasowym przedpłaćnikom, następnie tylko tym, którzy nadeszłą opłatę, lub przynajmniej zawiadomią nas, że chcą być nadal odbiorcami „Pszczelnictwa Polskiego”.

Treść numeru: Komunikaty Naczeln. Związku Towarz. Pszczeln. Rzeczypospolitej Polskiej. — Stacje obserwacyjne. — Co wiemy o miodzie (C. d.), X. A. Margoński. — Rentowność pasiecznictwa, C. S. — O łatwym sposobie rozpoznawania i leczenia zgnilca. (C. d.). — Co robić w pasiece w grudniu? Dobosz. — Głosy czytelników: Z Kresów Wschodnich, P. Gierasimowicz. — Z praktyki. — Korespondencje: Stan pszczelnictwa w powiecie Miechowskim, Julian Piwowarski. — Co się dzieje w pasiekach: Radom, Stefan Karbowski. Warszówek. — Czasopisma pszczelnicze polskie, B. — Z obcych czasopism: „American Bee Journal”, marzec, 1925 r., W. Krawowski. — Z dziedziny przeróbki miodu, Cis. — Pytania i odpowiedzi: Kto pyta nie błądzi, W. Krajewski, B. — Z Zrzeszeń i Towarzystw Pszczelniczych: Komunikat okręgowego Tow. Pszczelniczego w Warszawie, Zarząd. — Kurs pszczelnictwa. — Pierniki, W. Z. — Odpowiedzi od Redakcji. — Ceny miodu i wosku.

#### SKÓRZANA GALANTERJA.

Torebki damskie! Nowości ostatniej doby. Nesesery, walizy, kufrы polecają  
**Ala Neuman, Warszawa, 8 Bieleńska 8.**

#### SZKOŁY.

Szkoła Umuzykalnienia S. i T. **Wysockich, Warszawa, Długa № 19. Tel. 144-07.**

#### SZTUKA.

Two „Poldruo”, Warszawa, Mazowiecka № 10. Tel. 119-09. Starożytności, obrazy, rzeźby, meble stylowe. Kupno — Sprzedaż. Sala otwarta od 9 — 1 i od 3 — 6 w.

#### BRONI I AMUNICJA.

**R. Torchalski, Warszawa, Trębacka № 7. Tel. 199-19. Skład broni, amunicji i przyborów myśliwskich.**

Biblioteka Domu Polskiego, wydawnictwo dziesięciodniowe daje książki, wybitnych pisarzy polskich. Prenumerata kwartalna zł. 4.50, półrocznie zł. 9. , rocznie zł. 17. —  
 Warszawa, Marszałkowska 31a. Tel. 516 88, r k P. K. O. 9779.

### WYSZEDŁ NAJNOWSZY PODRĘCZNIK p. t.

## PASIEKA

z licznymi ilustracjami i wskazówkami o hodowli pszczół dla zysku. Podręcznik ten składa się z trzech części a to:

- 1) Przyroda pszczół
- 2) Ule, narzędzia i urządzenie pasieki
- 3) Całoroczna gospodarka pasieczna.

Napisał **Leonard Weber** inspektor pszczelnictw Tow. Gospod. we Lwowie.

**Cena 2 złote.**

Do nabycia w redakcji „Bartnika Postępowego”, Lwów, ul. Kopernika № 20.

**A P T E K I.**

Apteka **WIERZBIĘTY**. Warszawa, Marszałkowska № 94. Tel. 9-93 i 316-14  
**Fluid dla koni.**

**C Z Y T E L N I E.**

„Czytelnia Powszechna“, Warszawa, Mazowiecka № 11. Poleca książki naukowe i beletrystyczne w 5-ciu językach.

„Czytelnia Zjednoczona“, Warszawa, Marszałkowska № 95. Tel. 263-80.  
Książki w 6-ciu językach. Dział dla młodzieży.

„Czytelnia“, Warszawa, Marszałkowska № 38 m. 2. Książki w językach. Wszystkie nowości z zakresu nauk ścisłych i beletrystyki. Dział dla młodzieży.

**W O S K.**

Kupię 100 kg. czystego pszczelego wosku odpowiedniego na węzę, próbki i cenę nadsyłać do Bolesława Kowalskiego, Kielce, Leonarda 4.

**D E S K I.**

„Standard“, Warszawa, ul. Marszałkowska 94/19. Telefon 78-30. Adres telegraf.: „Listrudard“. Deski wszelkiego rodzaju.

**D A C H Ó W K R Y C I E.**

Fabryka Dachówki Cementowo-Azbestowej „ETERNIT“ B-ci Rylskich S-ka Akc.  
Zarząd: Warszawa, Nowogrodzka 34. Telef. 93-95 i 403-83. Daszki do uli.

**G R A W E R Z Y.**

Specjalna fabryka stempli, pieczęci kauczukowych metalowych i zakład grawerski, grawera **F. WALCZAKIEWICZA**

w Warszawie ul. Miodowa 5 (dawniej 1). Telefon 165-38.

Pieczęcie, stemple metalowe i kauczukowe, szyldy mosiężne i emaljowane, żetony oraz wszelkie w zakres grawerstwa wchodzące roboty, polecają: Bronisław i Jan **Kuszczyńscy**, Warszawa, Senatorska № 10 m. 39. Tel. 125-04.

**J U B I L E R E Y.**

Kazimierz **Bretsznajder**, Warszawa, Marszałkowska № 92 i W. S. **Wiśniewski**, Warszawa, Trębacka № 7. Pracownia jubilersko-grawerska.

**„A L F A - L A V A L“**

Najlepsze szwedzkie wirówki do odtluszczenia mleka oraz wszelkie maszyny mleczarskie poleca T-wo „A L F A - L A V A L“ Warszawa, Krak.-Przedm. 60. — Oddz. w Poznaniu, Wrocławska 14.

**M L E C Z A R Ń I N S T A L A C J E.**

Biuro Techniczno - Mleczarskie Hodowlane i Pszczelarskie **Edward Jasiński i S-ka**, Warszawa, Krakow.-Przedm. № 7. Tel. 18-32. Instalacje mleczarni od najmniejszych do największych.

**S Z K Ł O, S Z Y B Y I L U S T R A.**

**J. DUDAŁO**. Skład szyb, luster i szkła stołowego.  
Warszawa, ul. Widok № 26. Tel. 34-07.

Wydawca za Naczelną Związek Tow. Pszczelnicych i Redaktor odpowiedzialny **St. Brzóska**.

Druk **Piotra Laskauera**, Marjensztad № 8.